Dziś 12 stronnic
wraz z dodatkiem: „Kobieta w domu i salonie".

GAZETA PORANNA

Adres Redakcji i Administracji: LWÓW, ulica CHORĄŻCZYZNY 31. Tel. Redakcji 1-78 i 2-30. Tel. Admin. 73 i 12-38.

Cena egzemplarza: 15 gr.

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 7537 Lwów, piątek 11 września 1925. Rok XVI.

Nieprzyjemna przygoda posła Wojkowa

w czasie podróży na Targi Wschodnie.

Niemieccy kolejarze mordowali polskich ułanów.



DZIWY EGIPSKIEGO FAKIRA.

W Londynie popisuje się z ogromnem powodzeniem egipski fakir Fahra bej, którego produkcje są rzeczywiście zdumiewające. Rycina nasza przedstawia dwa epizody tych dziwów: Fakir kładzie się nago plecami na desce najeżonej ostremi gwoździami, podczas gdy jeden z widzów staje mu na piersi całym ciężarem ciała. Mimoto skóra fakira nie wykazuje najmniejszych ran ani śladów. Widzimy dalej przygotowania fakira do pogrzebania się żywcem w trumnie, którą następnie zasypują ziemią. Fakir, może w ten sposób spędzić pod ziemią kilkanaście godzin bez żadnej szkody dla siebie.

Minister Skrzyński u Painlevego.

Warszawa, 9. września. (Tel. G. P.) „Gaz. Warsz." donosi, że min. Skrzyński przyjęty został na dłuższej audjencji przez Painlevego. P. Skrzyński wyraził imieniem Polski zadowolenie, że Francja pozostała wierna Polsce w związku z układami politycznymi. Przejawiło się to podczas rokowań o zasadnicze podstawy przyszłego paktu bezpieczeństwa.

Wielki krach bankowy w Warszawie

pociąga coraz nowe krwawe ofiary.

Samobójstwo znanego finansisty. — Kljenci demolują filje banku i przypuszczają szturm do centrali. — Dyrektor ratuje się ucieczką.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 9. września. (Z) Nieudane spekulacje banków pociągają niemal codziennie jakąś ofiarę w życiu ludzkiem: Oto w apartamentach przy ul. Zielnej znany finansista warszawski **Herman** dziś rano **popełnił samobójstwo**, przecinając sobie żyły. Gdy dyrektor Banku Zjednoczonego p. Gordowski popełnił onegdaj samobójstwo, p. Herman **ratował sytuację**, udzielając Bankowi gotówki. Dopiero wczoraj przekonał się o smutnem położeniu Banku dla Handlu i Przem., a nagie cyfry **odebrały mu ostatnią wiarę w dobrą gwiazdę**. W ciężkim bardzo stanie odwieziono go do szpitala.

Tymczasem w Banku Handlu i Przem. po niewczasie zaczęła się reorganizacja zarządu. Jeden z dyrektorów, p. Mikołajczyk wprowadzony przez posła Korfantego, **podał się już do dymisji**. P. Benzef, ongiś prezes Banku, przestał być jego dyrektorem i zasiadać w Radzie. Obecnie mówi się o **dalszych dymisjach dyrektorów**.

Sytuację pogarsza jeszcze bardziej **niefortunna fuzja z bankiem Gordowskich**. Interesy tego banczku jeszcze przed fuzją były zachwiane.

Kljienci Banku Zjednoczonego po zdemolowaniu filji na Nalewkach, przypuścili wczoraj szturm do Banku dla Handlu i Przemysłu, poszukując w niedwuznacznych zamiarach p. Gutmana, który z dyrekcji Banku Zjedn. przeszedł do centrali na Traugutta.

P. Gutmana oczywiście nie zdołano znaleźć.

Ciche marzenia odwetowców niemieckich możemy zniweczyć przez porozumienie z Rosją.

Ma to być głównie porozumienie ekonomiczne. -- Niemiecki projekt krucjaty na Rosję i odbudowy caratu. -- Niemcy za „uratowanie Anglji" kazaliby sobie zapłacić kosztem Polski.

Lwów, 10. września.

(t. k.) W jednym z ostatnich numerów „Gazety Warszawskiej", znakomity publicysta, Adolf Nowaczyński, w sposób niezmiernie śmiały i oryginalny poruszył dręczące nas od długiego już czasu zagadnienie **naszej współpracy z Rosją sowiecką.**

Zagadnienie to, które z każdym dniem staje się coraz więcej palącem, ze względu na **konieczność zdobycia za wszelką cenę rynków zbytu w Rosji,** ujął autor wspomnianego artykułu z punktu widzenia **polityki wielko-europejskiej w stosunku do Polski.**

Jak wiadomo bowiem, w ostatnich czasach Anglja zagrożona zdecydowanym atakiem ze Wschodu, atakiem kierowanym i zorganizowanym przez Rosję sowiecką, organizuje ze swej strony **skuteczny odpór,** starając się wciągnąć w orbitę interesów swoich inne państwa, a przedewszystkiem **Francję i Niemcy.**

Jak Niemcy chcą zarobić naszym kosztem.

Niemcy pierwsze pojęły w lot intencje Anglji i... za cenę Traktatu Wersalskiego gotowe są (narazie idealnie) poparzyć swe ręce przy wyjmowaniu kasztanów do Anglji. W jaki zaś sposób biorą się do tego i czem nam to grozi, Nowaczyński wyjaśnia w ten sposób:

„Mówimy tu szczerze i jasno. W Europie Zachodniej wieją znów prądy interwencjonistyczne. W Londynie i w Paryżu od czasu do czasu pisze się o tem czarne na białem, ale co ważniejsze i w Berlinie chytrze pomrukuje się o tem coraz częściej. Oficjalnym orędownikiem tej idei w Niemczech jest wielki industrjalista i potentat kopalniany Arnold Rechberg, propagujący całkowite porozumienie i aljans z Francją, poczem wspólną wyprawę krzyżową na S. S. S. R. i restytucję oczywiście caratu; dla jego wywodów i argumentacji otwarto łamy paryskiego „Eclair". W ostatnim zeszycie „Revue des deux Mondes" tę niesamowitą i nieaktualną ideę niespodziewanie poparł znów admirał Degouy, uczony militarysta, zazwyczaj bardzo ostrożny i wstrzemięźliwy w swych opinjach. W Anglji, jak wiadomo, rozczarowanej do Sowietów doszczętnie, idea ta liczy bardzo wielu zwolenników na prawicy, na razie zmierzającej przedewszystkiem do „encerclement", do okrążania i izolowania Rosji. Wedle planów i przewidzeń interwencjonistów i Polska miałaby w takiej eskapadzie europejskiej wziąć udział i to pryncypalny pod niemieckim przewodem, gdyż Niemcy strategicznie „wiodłyby bal".

Niebezpieczeństwo dla naszych Kresów Wschodnich.

Otóż to — „pod niemieckim przewodem" i w celu ściśle określonym, t. j. w celu wskrzeszenia caratu lub w najlepszym razie jakiejś parlamentarnej republiki sowieckiej. Od tego już tylko jeden krok do ścisłego porozumienia się niemiecko-rosyjskiego i... do ponownego rozbioru Polski. Nie ulega bowiem wątpliwości, że Rosja carska, czy republikańska (co zresztą wyraźnie potwierdza emigrancka prasa rosyjska) natychmiast dążyć będzie za cenę nawet krwawej wojny, do zagarnięcia, w najlepszym razie, naszych kresów, a przedewszystkiem Wschodniej Małopolski i Chełmszczyzny. Że w tym wypadku Niemcy nie pozostałyby w tyle, ale za „uratowanie" Anglji kazaliby sobie zapłacić ziemiami polskiemi, to także nie ulega wątpliwości.

Cóż więc winniśmy czynić?... Oto odpowiedź, skreślona również przez autora wspomnianego sensacyjnego artykułu:

„Z punktu widzenia polskiej państwowości do całego tego nowego odgrzewanego „Świętego Aljansu", możemy czy winniśmy odnosić się z bezwzględną obojętnością, z góry odrzekając się jakiegokolwiek w takiej awanturze współudziału. Doświadczenie sześciu lat już nas nauczyło, że tylko z tą Rosją, jaka dziś jest, względnie jaka z dzisiejszej organicznie się wyłoni i ewolucyjnie przekształci, państwo polskie w dzisiejszych jego granicach ostać się i ustabilizować historycznie może.

Z tej racji do jakiejś interwencji i w najdalszej choćby przyszłości nie tylko nie mamy interesu przykładać ręki, ale nawet jednego małego palca, marzeniem bowiem najdroższym, cichem marzeniem odwetowców niemieckich jest wepchnięcie Polski do jakiegokolwiek nowego konfliktu z Rosją".

Gospodarcza platforma porozumienia z Rosją.

Otóż tych „cichych marzeń" niemieckich nie wolno nam spełnić, ale odwrotnie, dążyć winniśmy ze wszystkich sił do porozumienia z dzisiejszą Rosją, która już obecnie produkuje 60 prc. przedwojennej ilości i, której interesy ekspansji politycznej kierują się całkowicie hen, na Daleki Wschód i po przez Anglję do Oceanu.

Obowiązkiem naszym jest ocknąć się z bezczynu i jaknajprędzej rozpocząć realne kroki w celu nawiązania stałych i mocnych stosunków ekonomicznych z Rosją.

Obecne Targi Wschodnie, na których przemysł rosyjski wystąpił oficjalnie i, które stały się niejako platformą porozumienia handlowego, mogą być punktem zwrotnym, momentem psychologicznym nawiązania mocniejszych i sympatyczniejszych stosunków sąsiedzkich, naturalnie przedewszystkiem gospodarczych i ekonomicznych.

Takie zbliżenie, pożyteczne dla obu stron, będzie najlepszą odpowiedzią na knowania niemieckie i napewno popsuje im wszelkie rachunki na najbliższą przyszłość.

Lwów, którego nieugięty, a mądry patrjotyzm zawsze przodował wszystkim poczynaniom Polski, i obecnie, dzięki Targom rozpoczyna być może nową erę w stosunkach z Rosją, która, bądź co bądź, zawsze będzie naszym sąsiadem i celem naszej ekspansji gospodarczo - ekonomicznej.

A oto, w jaki sposób Nowaczyński mówi na ten sam temat, kończąc swój artykuł:

„Suchy port polski nad oceanem ziemi rosyjskiej, miasto-bohater, miasto virtuti militari i civili, daje do tego pierwszą inicjatywę Wierzmy mu i ufajmy, że jak zawsze, tak i teraz ma i w tem przedsięwzięciu szczęśliwą rękę!!

RZĄD ROZUMIE DONIOSŁOŚĆ ROZWOJU LOTNICTWA JEDNAK, NASZA SYTUACJA EKONOMICZNA, JEST ZBYT CIĘŻKA, ABY MÓGŁ MU PRZYJŚĆ Z NALEŻYTĄ POMOCĄ. SPOŁECZEŃSTWO WINNO SAMO STWORZYĆ KADRY I PRZEMYSŁ LOTNICZY. TU WIELKA ZASŁUGA I ROLA LIGI OBRONY POWIETRZNEJ PAŃSTWA. ONA PIERWSZA PODNIOSŁA HASŁO LOTNICTWA, ONA ZDOBYWA DLA TEGO HASŁA CAŁE SPOŁECZEŃSTWO POLSKIE. TRZEBA, AŻEBY WSZYSCY POLITYCY, BEZ WZGLĘDU NA PRZYNALEŻNOŚĆ PARTYJNĄ, ROZPOCZĘLI PROPAGANDĘ LOTNICZĄ.

ROZWÓJ LOTNICTWA WINIEN BYĆ HASŁEM CAŁEGO NARODU

HIPOLIT ŚLIWIŃSKI
POSEŁ (ZWIĄZEK CHŁOPSKI).

Francja i Czechosłowacja skłonią Niemcy do pozwolenia na przelot aeroplanów.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9. września. (Z) Z Pragi czeskiej donoszą **sensacyjną wiadomość o toczących się obecnie między Francją a Czechosłowacją rokowaniach w sprawie porozumienia z Niemcami co do międzynarodowej pasażerskiej komunikacji lotniczej.** Rokowania spowodowane zostały trudną sytuacją tych państw z powodu niemieckiego zakazu przelotu samolotów. Wnioskować można, iż inicjatywa rokowań wyszła od Czechosłowacji. Następstwem ma być **komunikacyjny lotniczy kongres,** w którym obok Francji, Niemiec i Czechosłowacji wzięłyby udział także Włochy i Węgry.

Niemieccy kolejarze mordowali polskich ułanów.

Zato dostali dobre posady w Niemczech.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9. września. (Z.) Z Gdańska donoszą: W tych dniach dokonano sensacyjnego odkrycia w Pszczółkach, wykryto mianowicie sprawców mordu, którego dokonano tam przed kilku laty na ułanach polskich. **Sprawcami są kolejarze niemieccy, optanci, zatrudnieni na tej stacji.** Po wykryciu ich **mordercy polskich ułanów zostali wysłani z Gdańska do Niemiec, gdzie ofiarowano im nowe posady w kolejnictwie.**

Redukcja w przemyśle metalowym.

Obejmie także fabrykę wagonów w Sanoku.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 9. września. (Z.) Pogłoski o zamierzonych redukcjach robotników w przemyśle metalowym potwierdzają się w konkretnej formie. Pisma donoszą, że redukcje mają objąć do 40 proc. robotników szeregu fabryk, wśród których znajduje się **również fabryka wagonów w Sanoku.**

Błazeńska impreza sowiecka

stworzenia „republiki polskiej“ na Wołyniu sow.

już w zarodku swym poniosła kapitalne fiasco.

(Telefonemat „Gazety Porannej“).

Pogranicze sow. 8 września.

Z Żytomierza donoszą nam: Prowokacyjny plan utworzenia na Wołyniu „autonomicznego rejonu polskiego“ znajduje się obecnie w nowem stadjum swego zrealizowania. Mianowicie, odbyło się zamianowanie naczelnych kierowników „rządu autonomicznego“ w Dowbyszach. Przewodniczącym „rajwiku“ (urzędu, obejmującego całą władzę wykonawczą) zamianowano komunistę **Oldakowskiego**, który dotychczas stał na czele sądownictwa sowieckiego na Wołyniu, sekretarzem „rejonu“ zaś — również znanego komunistę **Szemiliewskiego.**

Ostatecznie zakreślono też granice „państwa Dowbyszańskiego“. Wedle tych najnowszych danych, owo operetkowe „państwo“ obejmować ma obszar zaledwie **40.556 kw. dziesiecin.** Na **terenie tym znajduje sie zaledwie 20 większych gmin wiejskich.**

Mieszkańców rejon ten liczy około 40 tys., z nich **Polaków** jakoby **69,8 %, Ukraińców — 20,440, Niemców — 7,0540** (są to osadnicy dawniejsi w rejonie Zwiahla) oraz **Żydów — 3,25%.** (Cyfry te są zapewne odpowiednio naciągnięte.)

Jak jednak humorystycznie traktuje sowiecka władza centralna całą tą prowokacyjno-demonstracyjną imprezę, świadczy najlepiej skarga organizatorów owej „republiki“, wystosowana do rządu centralnego w Charkowie.

Odnośny ustęp przytaczamy dosłownie, na podstawie informacji **„Wieści“** (oficjaln. organu rządu ukraińskiego Nr. 192). Oto jego brzmienie: „Organizacie „rejonu“ tamuje zupełny brak środków pieniężnych, których trzeba bardzo wiele, bowiem należy urządzić nietylko lokale dla urzędów i mieszkania dla urzędników, ale również uporządkować drogi, zorganizować pomoc weterynaryjną, założyć szpital, filję pocztową i telefon, zapewnić pomoc agronomiczna i oświatowo-kulturalną itd. (A więc tego wszystkiego na całym obszarze „republiki“ obecnie brak.) Dalej zaznaczono, że **desygnowani „kierownicy rządu Dowbyszańskiego“ odmawiają kategorycznie wyjazdu do rejonu owego „państwa“** oraz objęcia „władzy“ z powodu „dziwnego“ stanowiska Charkowa, który systematycznie ignoruje wszelkie żądania „finansowego ufundowania państwa dowbyszańskiego“.

Widać, że nie dużą wagę przywiązuje rząd charkowski do tej błazeńskiej imprezy sowieckiej.

NOWE OBRADY POLSKO-LITEWSKIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9. września. (Z) Dziś w Kopenhadze podjęto na nowo obrady polsko-litewskie. Obecnie omawia się sprawe komunikacji kolejowej miedzy Polską a Litwą, oraz utworzenia konsulatu polskiego na Litwie Kow.

—o—

PREZ. WOJCIECHOWSKI W POZNANIU I GNIEŹNIE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 9. września. (Z.) W piątek wieczorem Prezydent Rzpltej udaje się do Poznania i Gniezna. W Poznaniu Prezydent przyjmie przysięgę od chorego prymasa ks. Dalbora, zaś w Gnieźnie weźmie udział w uroczystościach Bolesława Chrobrego. Do Gniezna wyjeżdża również premjer Grabski.

---

†

HELENA FELSZTYNOWA

po długich i ciężkich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami zmarła dnia 31. sierpnia 1925 r. w Karlovych Varach.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek dnia 10-go września 1925 r. o godzinie 4 tej po południu z **Krypty Kościoła OO. Bernardynów** na cmentarz Łyczakowski, na który to obrzęd zapraszają Krewnych Przyjaciół i Znajomych w smutku pogrążeni **MĄŻ, DZIECI i WNUKI.**

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE odprawione zostanie w piątek 11-go września 1925 r., o godz. 1/2 10-tej rano **w Kościele OO. Bernardynów.**

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będa.

List Rusinów do marszałka Rataja.

Żądają głów dwóch ministrów i założenia uniwersytetu ruskiego

Lwów, 10. września.

(W.) Stosownie do uchwały prezydjum Klubu ruskiego w Sejmie, wystosowało **obszerne pismo do marszałka Rataja z żądaniem natychmiastowego zwołania Sejmu, gdyż Klub ten zamierza zgłosić wniosek o postawienie ministra skarbu Grabskiego i ministra wyznań i oświecenia S. Grabskiego w stan oskarżenia;** pierwszego za jego fiskalizm wobec „narodu“ ukraińskiego, drugiego za rozporządzenie szkolne.

Równocześnie zawiadamia Klub p. marszałka, że już na pierwszem posiedzeniu Sejmu postawi **wniosek o wykonanie ustawy z 26. września 1922, postanawiającej założenie Uniwersytetu ruskieqo**

Niemcy przyjęły zaproszenie

na konferencję z Ententą w Lozannie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 9. września. (Z) Z Berlina donoszą, że **rząd niemiecki przyjął zaproszenie na konferencję min. spraw zagran. Ententy na 29. września,** nie wie jednak, czy do tego czasu będzie mógł należycie przygotować się. W sprawie tej zapadnie uchwała dopiero 23.—24. września w Berlinie, ponieważ dopiero 20. września Stresemann i ministrowie wracają z uroczystości, które odbywają się w Zagłębiu Ruhry.

Warszawa, 9. września. (Z) Z Paryża donoszą, że w dniu wczorajszym **Painleve, Briand i Chamberlain obradowali z Baldwinem.** Konferencjom tym **przypisują bardzo wielkie znaczenie.** Briandowi przedłożono tekst zaproszenia p. Stresemanna. Vanderwelde opóźnił swój wyjazd z Genewy, aby oczekiwać tam na powrót kolegów z Aix les Bains dla ostatecznego ustalenia zgody w poszczególnych punktach.

Stresemann przybędzie do Lozanny.

Warszawa, 9. września. (Z) Z Genewy nadeszła tu wiadomość, że Stresemann został zaproszony na konferencję min. spraw zagran. do Lozanny. Przewodniczacy komisji Ligi Nar. otrzymali polecenie, aby przyśpieszyli prace w komisjach, tak, aby materjał Ligi Narodów był załatwiony do 26. lub 27. września.

Z sali sądowej.

Trzy wyroki śmierci we Lwowie.

Za 100 zł. parę butów i świtkę bandyci zastrzelili ofiarę przez okno.

Lwów, 10. września.

(t) Przed Trybunałem sędziów przysięgłych zasiadło wczora jtrzech zbójów z powiatu rawskiego, sprawców skrytobójczego ohydnego morderstwa, popełnionego przez podstępny strzał przez okno do człowieka spokojnie zasiadającego w gronie rodziny do wieczerzy. **Inspiratorem zbrodni jest 44-letni Semko Sałdat,** mieszkaniec wsi Zamek, **najętymi przezeń wykonawcami mordu są: 23-letni Piotr Sałdat i 16-letni Andrzej Małojid** z tej samej wsi. Tłem zbrodni są spory o dziedzictwo.

W marcu br. zawarł Semko z obydwoma wymienionymi **formalną umowę, na podstawie której za zgładzenie ze świata Dziuńka otrzymuje Małojid 100 złotych gotówką, zaś Piotr Sałdat w naturze jedną parę butów nowych i nową świtkę.**

Najęci zbirowie urządzali często **zasadzki w rowach przydrożnych, w lesie i za płotami,** lecz bez skutku. W końcu zniecierpliwieni zaryzykowali krok stanowczy: **12. kwietnia o godz. 8 wieczór padł strzał, Dziunko runął na ziemię, trafiony w płuco i wkrótce skonał.**

Sędziowie przysięgli zatwierdzili **9 głosami pytanie w kierunku zbrodni skrytobójczego zamówionego morderstwa. Trybunał skazał wszystkich trzech na karę śmierci.** Skazani zachowali się spokojnie. Obrońcy ich imieniem klijentów wyroku nie przyjęli i zapowiedzieli wniesienie **zażalenia nieważności.**

Rozprawie przewodniczył **s. Niewiadomski,** wotowali ss. **Rutka i Schweitzer,** oskarżał **prokurator Paklikowski.**

—o—

Proces Łańcuckiego w Łodzi.

Warszawa, 9. września. (Tel. G. P.) Dziś zaczyna się w Łodzi proces przeciwko Łańcuckiemu, oskarżonemu o akcję wywrotową na wiecu w Pabianicach w r. ub.

—o—

O ROKOWANIA HANDLOWE Z NIEMCAMI.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 9. września. (Z.) W piątek odbędzie się posiedzenie komitetu ekonomicznego Rady min. Rozważane będą sprawy rokowań handlowych z Niemcami. Dziś premjer przyjął dra Prądzyńskiego, prezesa delegacji polskiej do rokowań z Niemcami.

—o—

GEN. INSPEKTOR KOLEJOWY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9. września. (Z.) Na dzisiejszem posiedzeniu Rady min. rozpatrywana była sprawa utworzenia stanowiska generalnego inspektora kolejowego na Polskę

—o—

GAZETY WIELKOPOLSKIE DROŻEJĄ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9. września. (Z.) Z Poznania donoszą, że związek zakładów graficznych i wydawniczych na Polskę zachodnią zapowiada, iż wobec znacznego podrożenia materjału, surowców i robocizny (od lutego 1924 do tej chwili o 58 proc.) ulegajac żądaniom członków zgodził się na **podwyższenie ceny za wydawnictwa gazetowe** począwszy od 1. października. Cena numeru gazety będzie wynosiła 20 gr.

—o—

LOTNICY JAPOŃSCY W EUROPIE.

Berlin, 9. września. (Tel. G. P.) Dwaj lotnicy japońscy, którzy znajdują się w drodze z Tokio do Europy, przyjadą 15. września do Berlina. Rząd niemiecki zezwolił na przelot przez Niemcy. Lotnicy japońscy wzniosą się w powietrze 14. bm. w Moskwie i polecą drogą przez Rygę i Krolewiec.

—o—

OLBRZYMI TAJFUN NA KOREI.

N. Jork, 9. września. (Tel. G. P.) „Express“ donosi, że **straszny tajfun szalał na Korei** i wyrządził olbrzymie spustoszenia. Szczególnie ucierpiała miejscowość Fuzan. 250 domów zostało zniszczonych, a ponad 2.000 domów ciężko uszkodzonych. Dotychczas wydobyto z pod gruzów **10 trupów.** Sądzą, że liczba ofiar jest o wiele **większą.**

Serdeczne pożegnanie akademików włoskich.

Lwów, 10. września.

W dniu wczorajszym zwiedzili goście włoscy Muzeum Ossolińskich i Muzeum Sobieskiego. Szczególniejsze zainteresowanie okazał prof. Salvioli Subak dla cennych zabytków starożytnych. Po południu odbyło się oficjalne pożegnanie w Domu Akademickim przy ul. Łozińskiego. Po krótkim dancingu odbył się podwieczorek pożegnalny, który obecnością swą zaszczycili: rektorzy Porębowicz i Pawłowski, oraz rektor Weterynarji. Rektor Porębowicz wzniósł toast na cześć młodzieży włoskiej, zapraszając ich oraz ich kolegów włoskich do częstszych wycieczek do Polski. Prof. Subak dziękował wszystkim przedstawicielom i całej młodzieży lwowskiej za tak serdeczne przyjęcie. Z włoskich akademików przemawiał serdecznie Sinarzer. P. Montalbetti, prezes Związku młodzieży polskiej kończy przemówieniem, że w jak najkrótszym czasie młodzież nasza postara się odwiedzić kolegów włoskich. Następnie goście wyruszyli specjalnie przygotowanymi wozami tramwajowymi na dworzec. Chwile pożegnania były najserdeczniejsze. Wóz tramwajowy rozbrzmiewał pieśniami włoskiemi.

Na dworcu akademiczki urządziły odjeżdżającym burzliwą owację obrzucając ich kwiatami. Z chwilą ruszenia pociągu orkiestra wojskowa zaintonowała hymn włoski, a z piersi akademików polskich rozbrzmiał okrzyk: „Evviva Italia!“ — na co chórem odpowiedzieli Włosi: „Niech żyje Polska!“ (jedyne słowa, których się nauczyli po polsku).

Włoscy akademicy przedewszystkiem byli zachwyceni organizacją lwowskich kolegów, ich instytucjami, jak Domy Akademickie (których u nich zupełnie niema). Ponadto byli ujęci serdecznością i gościnnością, z jaką spotkali się u nas.

—o—

Tarnowski, kucharz i oszust z Warszawy.

Grasuje w różnych państwach Europy.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9. września. (Z.) Z Rzymu donoszą, że policja włoska aresztowała osobnika, który dokonywał oszustw na ogromne sumy. Dzienniki informują, że jest to **poszakiwany wielokrotnie międzynarodowy hochstapler nazwiskiem Tarnowski**, pochodzi z Warszawy, gdzie był kucharzem. Dzienniki włoskie podają, że Tarnowski poszukiwany jest przez władze policyjne w połowie Europy i ma odsiadywać kary w więzieniu we Francji, Niemczech, Włoszech i Austrji.

—o—

Krwawe oblężenie bandyty Figlasa.

Posterunkowy padł ofiarą.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9. września. (Z.) Dziś późnym wieczorem nadeszła do Warszawy wiadomość, ze starostwa w Piotrkowie, że w gminie Kluki, a wsi Drzów, policja wpadła na **trop niebezpiecznego bandyty**, który ma na sumieniu wiele morderstw. Bandyta nazwiskiem Figlas ścigany przez policję zabarykadował się w jednym z domów i przyjął strzałami pogoń policyjną. W czasie oblężenia, które trwało kilka godzin poster. Kułak ruszył na ochotnika pod sam dom. Bandyta zranił go tak ciężko, że Kułak w stanie beznadziejnym został odwieziony do szpitala. Posiłki policyjne zdołały **ująć mordercę z bronią w ręku** i aresztować go.

—o—

Fałszerz weksli z Borysławia ujęty został w hotelu lwowskim.

Miał zamiar za fałszywym paszportem uciec do Argentyny.

Lwów 10. września.

(—) Wczoraj popołudniu Ekspozytura śledcza otrzymała fonogram z Borysławia, w którym policja tamtejsza prosi o ujęcie niejakiego **Samuela Richelesa** z Borysławia ściganego o oszustwo.

Richeles, który na gruncie borysławskim uprawiał

ciemne interesy.

ostatnio **sfałszował weksle na kwotę 300 dolarów** na szkodę Józefa Schrecka oraz na 500 złotych na szkodę Dawida Kammermana. Ponadto ma być poszkodowanych jeszcze kilka osób, na łączną sumę kilka tysięcy złotych. Richeles czując, że grunt pod nogami pali się, zbiegł wczoraj do Lwowa, gdzie zamieszkał w jednym z hoteli, mając zamiar przy pomocy fałszywego paszportu

uciec do Argentyny.

Ekspozytura śledcza wysłała natychmiast na miasto jednego z wywiadowców, który około godz. 10 wieczorem aresztował Richelesa i przystawił do Ekspozytury. Dziś rano oszust odjedzie do Borysławia do dyspozycji tamtejszej policji.

Niezwykle pomyślny rozwój przemysłowy Liceum Krzemienieckiego.

Prócz licznych i różnorodnych zakładów przemysłowych w sześciu powiatach Wołynia posiada Liceum Krzemienieckie we Lwowie ul. Gródecka 115, tel. 1065, tartak i fabrykę deszczułek podłogowych (parkietów) pierwszorzędnej jakości, bo z najlepszej dębiny wołyńskiej i z automatycznych maszyn najnowszej konstrukcji. Dla pozyskania rynków zbytu sprzedaż po cenie kosztów własnych, co wypada bardzo tanio, bo materjał czerpany z własnych lasów kalkuluje się jak najniżej. W tej samej fabryce do nabycia rodzaje eksportowych materjałów tartych.

Żydóweczka porwana przez cyganów cudem odnaleziona po 4 latach.

Dzięki notatce dziennikarskiej w Czerniowcach odnaleziono dziecko, uważane przez rodziców za ofiarę morderstwa.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 9. września. (Z.) W Sieradzu przed 4 laty zginęła wśród tajemniczych okoliczności 7-letnia Ewa **Schönheld** córka bawiącego w Sieradzu na letnisku właściciela tartaku. Stroskani rodzice przyszli do przekonania, że **Ewusia**

padła ofiarą zbrodni.

Aresztowano jako podejrzanego stróża domu, śledztwo jednak nie potwierdziło podejrzeń i stróża uwolniono. Odtąd **przez 4 lata trwała pewność, że córka została istotnie zamordowana.** Dopiero ostatnio w Czerniowcach zaszedł

osobliwy wypadek.

Przyjechała mianowicie **banda cyganów.** W bandzie niepospolitą urodą odznaczała się **młoda dziewczynka,** nad którą podczas popisów tanecznych znęcał się jakiś

głuchoniemy cygan.

Pewnego razu dziewczynka uskarżając się na swoją niedolę powiedziała kilka zdań w żargonie. Miejscowi żydzi słysząc to zaczęli na własną rękę śledzić, skąd dziecko przybyło i jak dostało się w ręce cyganów. Zawiadomiono policję, która umieściła o tym fakcie notatki w pismach rumuńskich. Pisma rumuńskie przedostały się do Polski i tutejsze władze policyjne zainteresowały się tą sprawą, gdyż dziewczynka mówiła również kilka słów po polsku. Po dłuższem śledztwie okazało się, że **tajemniczo zaginiona Ewa Schönheld jest właśnie tą samą, którą aż pod Czerniowce przywieźli cyganie.**

Chłopiec wleczony przez auto dzięki przytomności umysłu uniknął strasznej śmierci.

Lwów 10. września.

(—) Dopiero wczoraj donieśliśmy o wypadku przejechania kobiety przez auto, a już dziś znów mamy do zanotowania wypadek, który zdarzył się późnym wieczorem u zbiegu ul. Kopernika i Słowackiego, lecz na szczęście nie skończył się tragicznie.

Mianowicie przejeżdżająca dorożka automobilowa nr. 7680 kierowana przez szofera Pawła Teczę najechała na 14-letniego Marjana Janusza, przechodzącego z ul. Ossolińskich na Kopernika. Potrącony okazał na tyle przytomności, że

chwycił się przodu auta, które pociągnęło go ze sobą jeszcze kilka kroków i w ten sposób uniknął śmierci. Pogotowie ratunkowe po zaopatrzeniu odwiozło go do szpitala.

Ku-Klux-Klan w Berlinie.

Berlin, 9. września. (Tel. G. P.) Pisma donoszą, że policja wykryła istnienie tajnych organizacji pod nazwą „Ku-Klux-Klan“. Na czele organizacji stał jeden obywatel amerykański i dwóch Niemców amerykańskich. Organizacja ta znajdowała się w bliskich stosunkach z nacjonalistycznemi organizacjami „Wikking“ i „Frontbanner“. W programie jej leży zwalczanie żydów w Niemczech. Dziś rano policja dokonała szeregu rewizji. Znaleziony materjał wskazuje, że „Ku-Klux-Klan“ liczy w Berlinie około 1.000 członków.

—o—

Ultimatum z powietrza.

Paryż, 9. września. (Tel. G. P.) Donoszą z Tetuanu, że samoloty hiszpańskie rzuciły na pozycje Kabylów w tysiącach egzemplarzy druki w języku arabskim, zawierające ultimatum gen. Primo de Rivery wystosowane do Abd El Krima.

—o—

6 malców w drodze do... Afryki.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9. września. (Z) Niemałe poruszenie wśród mieszkańców Prószkowa pod Warszawą wywołało **nagłe zniknięcie 6 chłopców** w wieku od 9—11 lat, synów miejscowych obywateli. Chłopcy wyszli z domu rodzicielskiego, nie wziąwszy nawet czapek. Nazwiska ich są: Zdzisław Ziębicki, Mieczysław Osiński, Aleksander Stręczowski, Paweł Jarocki, Wiktor Nowowiejski i Michał Kuczmil. Rodzice zwrócili się do władz policyjnych o pomoc. Zdołano ustalić na podstawie zeznań świadków, że chłopcy powzięli zamiar wyjazdu do Afryki, porzucili domy rodzicielskie i faktycznie udali się w świat z bardzo małymi środkami. Policja rozesłała do wszystkich posterunków policyjnych zawiadomienie, zawiadamiając również policję graniczną.

Otruta kobieta na ulicy Akademickiej.

Poraz czwarty targnęła się na swe życie.

Lwów 10. września.

(—) Wczoraj o godz. 11 w nocy zawezwano Pogotowie ratunkowe na ul. Akademicką, gdzie w pobliżu t. zw. „Jaegermanówki“ znaleziono jakąś kobietę leżącą bez przytomności. — Lekarz Pogotowia dr. Adamiak stwierdził u owej kobiety, która okazała się 24-letnia Michalina Mendiuk, dziewczyna lekkich obyczajów, silne zatrucie sublimatem. W stanie nieprzytomnym odwieziono ją do szpitala. Desperatka wczoraj **po raz czwarty z rzędu targnęła się na swoje życie.** Przyczyna i tym razem nieznana.

Nieprzyjemna przygoda posła Wojkowa

w czasie podróży na Targi Wschodnie.

Jadąc pociągiem bez biletu, po wzdraganiu wylegitymował się i zapłacił grubą karę pieniężną.

Lwów 10. września.

(—) Pasażerowie pociągu jadącego w sobotę rano z Warszawy do Lwowa na otwarcie Targów Wschodnich, byli świadkami zdarzenia, które stanowiło dla całego pociągu niezwykłą sensację.

Mianowicie przed Przemyślem do przedziału I. klasy wszedł rewizor kolejowy wraz z konduktorem, żądając okazania biletów jazdy. Siedzący w kacie przedziału dwaj pasażerowie, **nie mający wcale wyglądu dyplomatycznego,** słysząc żądanie rewizora,

bardzo się oburzyli,

twierdząc, że **jako dyplomaci** państwa obcego nie potrzebują biletów. Rewizor, którego obowiązują przepisy kolejowe, postanawiające, iż pasażer jadący bez biletu a zatem na „gapę“ **musi zapłacić karę** w poczwórnej wysokości, wezwał „dyplomatę“ do

wylegitymowania się

i zapłacenia kary. Dyplomata ten oraz jego towarzysz „dyplomatycznie“ zamilkli, wobec czego rewizor w Przemyślu zawiadomił telefonicznie Urząd ruchu we Lwowie, by

pasażerów tych przytrzymał

i należytość wyegzekwował ewentualnie przy asyście policyjnej.

Faktycznie, gdy pociąg zajechał na peron, do wagonu tego **wszedł urzędnik kolejowy** w asystencji wywiadowcy **i zażądał wylegitymowania się** pasażerów jadących na gapę oraz zapłacenia kary.

Teraz dopiero

dyplomata przemówił.

Wyciągnąwszy legitymację przed stawił się: **A. Wojkow. ambasador S. S. S. R. w Warszawie** w towarzystwie radcy poselstwa p urzędnika przygotowane już **dwa Askadienki,** poczem wziął z rąk **kwity, każdy po 150 złotych i kwotę tę uiścił.** Otrzymawszy należytość urzędnik ukłonił się, a p. Wojkow wraz z towarzyszem odszedł do salonu recepcyjnego, **gdzie został przyjęty przez komisję przyjęć Targów Wschodnich.**

Co się dzieje w sowieckim pawilonie na placu Targów Wschodnich?

Jaskrawa propaganda pod maską handlu. — Rozm. śnie przepłacają robotników i wykorzystują to dla reklamy swego ustroju. — Awantura w pawilonie. — Emigrant rosyjski usiłował poturbować „dyrektora“ sowieckiego.

Poniżej podajemy parę refleksji, jakie nasuwają się na temat „urzędowania“ wystawców sowieckich na Targach Wschodnich. W artykule wstępnym podnosimy doniosłą kwestję zbliżenia gospodarczego obu państw, nadmieniając, że zbliżenia tego przy pomocy metod niżej opisanych, a stosowanych przez drugą stronę, nieda się rychło osiągnąć...

Lwów, 9. września.

(—) Zwiedzającym Targi Wschodnie rzuca się w oczy **krzykliwa i wprost napastliwa reklama pawilonu bolszewickiej misji handlowej,** która ulokowała się w Pałacu Sztuki w lewem skrzydle. Oba wejścia do Pałacu udekorowała misja czerwonemi godłami i emblematami bolszewickiemi z gwiazdą, sierpem i młotem. Także wewnątrz Pałacu u wejścia do zajmowanego przez nią skrzydła umieszczono dwa rzędy chorągwi czerwonych z napisem S. S. S. R., na ścianach zrobiono czerwony fryz, zawieszono czerwone draperje i chorągiewki.

Co wystawia misja bolszewicka? Jak wiadomo, wszyscy wystawcy przywieźli eksponaty własnych wyrobów. Tymczasem bolszewicy przywieźli **szampan** (sic),

perfumy, wody kolońskie, cukry, drogie futra itp.,

same wytworne i luksusowe eksponaty, **wyrabiane we Francji,** a mające jedynie etykiety bolszewickie. Na pytanie jednego ze zwiedzających, dlaczego wystawiono same luksusowe eksponaty, dama — funkcjonarjuszka misji **(która codzień zmienia jedwabne toalety),** odpowiedziała z uśmiechem: „W Rosji tak dobrze powodzi się robotnikowi, że może sobie pozwolić także i na luksusowe perfumy i na szampan“ (!).

Do ilustracji tych słów musimy dodać jeszcze fakt ten, że przy urządzaniu swej wystawy, bolszewicy płacili robotnikom zwyczajnym

po 25 zł. dziennie,

a wykwalifikowanym po 50 zł. (!!), twierdząc, **że tak w Rosji wszystkim robotnikom się płaci (!). Chyba fakty te mówią dobitnie, jaki charakter i cele ma misja bolszewicka na Targach Wschodnich...**

Przedwczoraj na tle tem w pawilonie bolszewickim

powstała awantura,

która na szczęście dzięki szybkiej interwencji policji **została zażegnana.** Mianowicie Targi zwiedzało w porze popołudniowej kilku Rosjan-emigrantów, którzy przyszli w stanie nieco podchmielonym. Gdy weszli do pawilonu bolszewickiego kąpiącego się całego w czerwieni i spojrzeli na wyzywające damy i funkcjonarjuszy „Wniesztorgu“, w jednym z nich, niejakim G. zawrzała krew i po krótkiej wymianie słów

rzucił się na jednego z „dyrektorów“,

usiłując go spoliczkować. W tej chwili wezwano policję, która wkroczyła do pawilonu i usunęła p. G., oraz jego towarzyszów.

Dla prowadzenia agitacji nic nie mającej wspólnego z handlem, wybrali bolszewicy najładniejszy pawilon na Targach i zapłacili za miejsce

7.000 złotych.

Ponadto zwerbowali oni na czas Targów **kilku akademików** dla celów reprezentacyjnych, tych którzy przedtem z ramienia Targów spełniali role inwigilantów.

Traktat handlowy sowiecko-gdański zawarty.

Utworzenie konsulatu sowieckiego zależy od zgody nowego Rządu.

Pogranicze sow., 9. września.

Wedle wiadomości z Moskwy, **rząd sowiecki prowadzi obecnie rokowania z senatem wol. m. Gdańska w sprawie zawarcia układu handlowego** oraz otwarcia konsulatu sowieckiego w Gdańsku. Rokowania toczą się w **Królewcu.** W imieniu Sowietów prowadzi je tamtejszy generalny konsul sowiecki **Kantorów,** w imieniu senatu gdańskiego — specjalnie przybyła delegacja. **W sprawie traktatu handlowego sowiecko-gdańskiego** — wedle informacji moskiewskich — **już osiągnięto całkowite porozumienie.** Co się tyczy sprawy konsulatu, to ostateczne załatwienie tej kwestji **odroczono aż do nadejścia odpowiedzi Rządu polskiego,** do którego senat gdański zwrócił się z odpowiednią propozycją, gdyż wedle obowiązujących praw, utworzenie obcego konsulatu na terytorjum gdańskiem może nastąpić jedynie za zgodą Rządu polskiego.

Niestrudzony Petruszewycz

Szkodzi Polsce, gdzie może... Niepokoi nawet Radę Ligi Nar.

Lwów, 10. września.

(W.) Politycy ruscy, zapewniając ciągle cichaczem kompetentne sfery o swej lojalności, nie zaniedbują żadnej okazji, ażeby **spotwarzać Polskę na terenie międzynarodowym.** Ostatnio wedle informacji prasy ruskiej, dr Petruszewycz, mianujący się ciągle jeszcze „prezydentem Ukraińskiej Rady Narodowej“ wysłał do Genewy delegację, składającą się z dra R. Perfeckiego i syna swego A. Petruszewycza, która ma przedłożyć odpowiednim komisjom Ligi Narodów i reprezentantom państw memorjał, zawierający dawne **oszczerstwa na rzekomy ucisk** Rusinów w Polsce

Równocześnie obaj ci panowie wygotowali podobny memorjał w imieniu reprezentowanego przez siebie „Zachodnio-ukraińskiego Towarz. Ligi Narodów“

Obydwa memorjały wytłoczono w większej ilości egzemplarzy, celem rozpowszechnienia ich wśród reprezentantów międzynar. politycznego i dziennikarskiego świata, którzy zjechali do Genewy z okazji sesji Ligi Narodów

W takim samym celu staraniem dr. Petruszewycza wyszła z druku **oszczercza broszura** w języku francuskim.

—o—

Szwedzi i Holendrzy na Targach Wschodnich.

Lwów, 10. września.

Wczoraj 9. bm. przybyła pociągiem warszawskim **wycieczka delegatów szwedzkiego przemysłu i kupiectwa** do Lwowa na Targi Wschodnie. Misji towarzyszą przedstawiciele prasy szwedzkiej. Goście zwiedzili Targi Wschodnie bardzo szczegółowo. Przemysłowcy zainteresowali się poszczególnemi wyrobami swoich branż, rozmawiając i informując się u wystawców. Po obejrzeniu placu, przyczem specjalnie zainteresowała ich panorama Racławicka, zebrali się goście w hotelu George'a, gdzie podejmował ich zarząd Targów skromnym posiłkiem, poczem odjechali na Targi, by szczegółowo rozpatrzyć się w możliwościach eksportowych z Polski i do Polski.

Równocześnie przybyła do Lwowa **wycieczka dziennikarzy holenderskich.** Wycieczka holenderska towarzyszyła przedpołudniem wycieczce szwedzkiej, zaś popołudniu zwiedziła kopiec Unji Lubelskiej.

Wieczorem obie delegacje były obecne na przedstawieniu w Teatrze Wielkim. W czwartek o 5-tej popoł. odbędzie się w Izbie handlowej konferencja, na którą zaproszono wszystkich uczestników obu misyj i przedstawicieli lwowskich sfer przemysłowych i handlowych.

Przymus szkolny i kataster uczniów uchroni tysiące dzieci od ciemnoty i upadku.

Lwów, 10. września.

Szczególną uwagę społeczeństwa lwowskiego, a przedewszystkiem sfer rodzicielskich zwrócił w ostatnich czasach olbrzymi postęp w szkolnictwie powszechnem lwowskiem, w szczególności w ostatnim roku szkolnym, mianowicie wskutek przeprowadzonej reorganizacji zakresów szkolnych i wprowadzenie w życie przymusu szkolnego. Dawne t. zw. rejony szkolne z przed 30 laty, przestały być aktualne. Gdy w r. 1902 ster szkolnictwa lwowskiego objął wielce zasłużony pedagog, K. Bruchnalski i podjął się rozbudowy szkół, reformy nauczania i wychowania — słowem podniesienia ducha i treści szkolnictwa lwowskiego do wyżyny pedagogji nowoczesnej, na zasadzie czynnego poglądu, t. zw. „szkoły pracy“ a przyjętej dzisiaj do programu nauczania w całej Polsce — już wówczas także sprawa zakresów szkolnych i przymusu w mieście Lwowie wysuwały się jako postulat konieczny. Niestety, wypadki wojenne przeszkodziły dalszej pracy organizacyjnej, reformator zaś, K. Bruchnalski, powołany do pracy na szerszym terenie, do Kuratorjum O. L. L., jako wizytator, następnie naczelnik szkolnictwa powszechnego, pozostawił dalsze prowadzenie dzieła swoim następcom. Czasowo, do zamianowania owego zastępcy, przewodnictwo Rady Szkolnej Miejskiej objął wizytator Kuratorjum OSL. J. Kamiński, były inspektor szkół lwowskich i współpracownik K. Bruchnalskiego w szkolnej pracy organizacyjnej. Zawsze pełen inicjatywy, bogaty wiedzą fachową i doświadczeniem na tem polu, zaraz od pierwszej chwili działania na terenie szkolnictwa lwowskiego postanowił dokończyć przerwanego wojną dzieła, tj. zreorganizować zakresy szkolne i zaprowadzić przymus szkolny. Pierwsza reforma zmierzała do usunięcia dowolności zapisów do tej lub owej szkoły — zatem przeciążenia jednych szkół, nawet nauką popołudniową, ze szkodą dla zdrowia dziatwy i nauczycielstwa — a częściowego próżnostania szkół innych i to przeważnie gmachów nowych, bliżej przedmieść hygienicznie położonych, słonecznych i nowocześnie urządzonych. Druga reforma, mianowicie sporządzenie katastru dzieci w wieku szkolnym w mieście Lwowie, celem wykonania przymusu szkolnego, jest wprost doniosłem dziełem społecznem. Wydrze ona bowiem nieletnie dzieci z rąk wyzyskiwaczy ich pracy fizycznej, oraz zgarnie z ulic i ciemnych zaułków wielkomiejskich, owych wylęgarni przestępstwa i zbrodni, wielką rzeszę dziatwy, nie posiadającej odpowiedniej opieki, lub wprost zaniedbanej przez niesumiennych rodziców, którzy wogóle uważają dzieci za balast i zło konieczne, pod osłoną prawa, a mimo to traktowane częstokroć wbrew wszelkim prawom. Dzieci te pod przymusem szkolnym wychowa szkoła na pożytecznych obywateli. Przeprowadzeniu tego doniosłego dzieła dopomogli ludzie dobrej woli, z pobudek obywatelskich. Spisu dzieci dokonali właściciele realności, kontrolę spisów po domach przeprowadziły grona nauczycielskie, wzory do urządzeń przymusu szkolnego zebrał insp. Wańczura, reorganizację zaś zakresów szkolnych i kierownictwo pracy wykonawczej około założenia stałego katastru dzieci szkolnych poruczono dyr. szkoły E. Szajowskiemu, znanemu pedagogowi, oraz publicyście w zakresie wychowania i szkolnictwa w pismach codziennych i pedagogicznych, autorowi broszury „Zarys organizacji szkolnictwa lwowskiego“. Dokładna znajomość poruczonej sprawy, talent organizacyjny i stalowa pracowitość sprzyjały wykonawcy oddanej mu pracy, dzięki czemu przedwakacyjne zapisy szkolne odbyły się już na zasadzie zakresów (rejonów) nowych, ewidencja zaś dziatwy do przymusu szkolnego, wykończona z największą dokładnością, stała się aktualną z rozpoczęciem bieżącego roku szkolnego. Rodzice, lub opiekunowie, którzy nie posyłają dzieci do szkoły, ulegną surowemu rygorowi w drodze administracyjnej.

Wielką zasługę położyła tu także Reprezentacja Miasta Lwowa, która utrzymując szkolnictwa miejskie zawsze na stopie przewodniej szkolnictwu krajowemu, także tym razem nie szczędziła znacznych kosztów na druki itp., oraz przydzieliła dwóch pracowników swoich Rady Szkolnej Miejskiej, celem stałego prowadzenia referatu przymusu szkolnego.

Również Kuratorjum O. S. L. zainteresowało się wielce najnowszą reformą szkolnictwa lwowskiego, szczególnie z uwagi na to, że przymus w mieście Lwowie nigdy jeszcze nie był wykonywany — i przyrzekło ze swej strony wydatniejsze poparcie tej akcji.

Z nowym rokiem szkolnym, przewodnictwo Rady Szkolnej Miejskiej objął nowozamianowany inspektor szkolny prof. St. Dancewicz, znany pedagog, oraz długoletni prelegent nauk pedagogicznych na wyższych kursach nauczycielskich. Obejmując ster szkolnictwa lwowskiego, uporządkowanego pod względem administracyjnym, nowy jego kierownik podejmie niewątpliwie właściwą mu inicjatywę, celem dalszego podnoszenia nauki i wychowania w powszechnych szkołach lwowskich w duchu pedagogji nowoczesnej i państwowości polskiej.

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 11. IX 1925.

ARKADJUSZ AWERCZENKO.

Głód mieszkaniowy.

Młody człowiek zakochał się w młodej pannie. Odwieczna, stara bajka, która jest zawsze nową. A młoda panna również się zakochała... I to się zdarza...

Chodzili razem do kin, do opery i kochali się coraz mocniej i mocniej... Młodemu człowiekowi przyszło wreszcie na myśl ofiarować młodej pannie rękę i serce.

Wiedział, że przy oświadczynach trzeba rzucić się ukochanej do stóp... Ale gdzież ten dramatyczny moment mógł nastąpić? W operze? W teatrze? Nie, tam jest jasno, tam jest pełno ludzi, więc jakże młody człowiek padnie na kolana? — W kinie? jeszcze gorzej, bo za ciasno i ciemno, co też nie jest wygodne, bo młoda panna może pomyśleć, że spadł mu kapelusz i on schyla się, by go podnieść. — Zresztą — może zajść wogóle nieporozumienie — a to byłoby bardzo przykre.

Przyszło mu na myśl zaprosić młodą pannę do siebie, ale ona była zbyt skromna i nie zgodziłaby się na podobną propozycję. Wówczas młody człowiek postanowił pannę odwiedzić.

— Czy można panią odwiedzić? — zapytał.

— Hm... ale u mnie jest bardzo ciasno — powiedziała Marja Iwanówna.

— To nic nie szkodzi!

— Więc, proszę, przyjdź pan na małą pogawędkę.

— Przyjdę... Będziemy siedzieć i marzyć, a potem pani coś zagra.

— Na czem?

— Czy niema pani instrumentu?

— Mam instrument do otwierania puszek z sardynkami!...

— Na tem grać nie można! — rzekł smutno młody człowiek.

— Mimo to przyjdę jutro!

Młody człowiek nacisnął dzwonek, zastukał nogą we drzwi, zakrzkął, słowem uczynił wszystko, co się w dzisiejszych czasach robi gdy się czeka na otwarcie drzwi.

— Czego sobie pan życzy? — zapytał jakiś jegomość, który mu drzwi otworzył.

— Czy Marja Iwanówna w domu?

— Która? Tu są cztery Marje Iwanówny!

— Mieszka w pokoju numer trzy!

— Tam mieszkają dwie Iwanówny.

— Mówię o tej miedzianowłosej, co nosi szary kostjum!

— Ta jest w domu.. Ale czemu pan przychodzi w porze, gdy przyzwoici ludzie już śpią?

— Ależ pozwoli pan, jest dopiero siódma!

— To nic nie znaczy... U nas kładziemy się spać... każde po kolei... Tak, niech pan wejdzie tam...

Tak grzecznie przyjęty młody człowiek wszedł do wskazanego mu pokoju i stanął na progu z otwartemi ustami.

Zobaczył wielkie towarzystwo; panów i pań — a w jednym kącie, na kufrze, Marja Iwanówna — ideał jego serca.

— Co się stało? — zapytał przestępując przez jakiegoś pana, który leżał na podłodze, przykryty futrem... — Czy pani dziś obchodzi urodziny, lub może...

— Ależ nie? — To są nasi lokatorzy...

— A gdzie pani pokój?

— Tu...

— A cóż tu robią?

— Mieszkają!

— W pani pokoju?

— Trudno jest stwierdzić do kogo ten pokój właściwie należy... Proszę, niech pan siądzie! Siadaj pan na podłodze!

Młody człowiek siadł na podłodze i zapytał pełen zazdrości:

— A gdzież pani sypia?

— Tu, na tych kufrach!

— Ale przecież tu są mężczyźni?...

— Oni się odwracają...

— Marjo Iwanówno, chciałem z panią pomówić.

— Cóż nowego na świecie, młody człowieku? — zapytał pan, który leżał pod futrem.

— Niewiem... Chciałem z Marją Iwanówną w poważnej kwestji pomówić...

— To ciekawe! My też posłuchamy! — zawołał stary. — Lubię ciekawe historje.

— Ale to sprawa czysto osobista! — zawołał zrozpaczony młodzieniec.

— Co znaczy osobista? Jesteśmy tu wszyscy swoi... Mów pan otwarcie!

— Pardon, mój panie, wszedł pan lewą nogą na terytorjum mojego mieszkania, młody człowieku, muszę panu powiedzieć, że...

— Tu nie wolno szeptać — zauważyła zjadliwie jakaś przekwitła dziewica...

— Czemu nie? — rozległo się z innego kąta...

— Marjo Iwanówno! — zawołał młody człowiek, płonący miłosną tęsknotą... — nie jestem wprawdzie z bogatego domu...

— Czy ma pan własny dom? — zapytał stary. — Ma pan może pokój do wynajęcia?

Młody człowiek zamiast odpowiedzi, przeskoczył przez leżącego i padł przed Marją Iwanówną na kolana..

— Marjo Iwanówno! — powiedział szybko.

— Marjo Iwanówno, kocham panią... proszę o rękę pani... Jeżeli mi pani da odkosza, odbiorę sobie życie!

Stary jegomość i pan z pod futra zawołali:

— Nie zgadzamy się...

— Chce pan się do nas sprowadzić na siódmego?...

Olbrzymi rabunek w klasztorze Cystersów.

Bandyci połamali i zabrali bezcenne naczynia kościelne i umknęli autem.

Wiedeń we wrześniu.

(jp.) Równocześnie niemal z zamachem rabunkowym na skarbiec kościoła loterańskiego w Pradze, zostało dokonane w Austrji włamanie do kryjącego nieoszacowane skarby artystyczne i materjalne starożytnego **klasztoru Cystersów w Zwettl.**

Sprawcy rabunku, których wedle śladów zebranych przez śledztwo, było trzech, włamawszy się do skarbca, zabrali zeń **klejnotów i dzieł sztuki na miljardowe wartości.** Najcenniejsze ze zrabowanych przedmiotów są **dwie monstrancje**, z tych jedna srebrna wysadzana 600 djamentami, 200 rubinami oraz wielką liczbą szmaragdów i innych drogich kamieni, a nadto ogromnemi, t. zw. „barokowemi perłami“ ogromnej wartości. Tę monstrancję, przedstawiającą olbrzymia wartość i bardzo ciężką, złodzieje połamali na kawałki, aby ją łatwiej unieść. Bardzo wielką artystyczną wartość, jakkolwiek znacznie mniejsza, posiada druga skradziona monstrancja, pochodząca z 18 wieku.

Bandyci, w pospiesznym snać odwrocie, **pogubili wiele drogich kamieni,** pochodzących z połamanej monstrancji. Ślady te prowadziły do gościńca, gdzie widocznie **oczekiwało na nich auto,** którem umknęli w kierunku **Wiednia lub Pragi.**

Najciekawszym faktem przy tej świętokradzkiej kradzieży jest to, że wszystkie szafy skarbca, w których przechowane są kosztowności, były zaopatrzone w elektryczne **aparaty alarmowe,** dzwoniące bez przerwy w razie otworzenia drzwiczek.

Ponieważ jednak za dnia przy otwieraniu szafek dzwonienie to było bardzo nieprzyjemne, zatem na kilka dni przedtem **przeor zarządził, aby aparaty były za dnia wyłączane,** a dopiero o 8.30 wieczór napowrót załączane. Ponieważ zaś rabunek został dokonany właśnie przed 8.30. to wskazuje, że sprawcy byli dokładnie poinformowani o tem, co się działo w klasztorze.

— Moi państwo — powiedziała Marja Iwanówna — będziemy mieszkali w tym kącie. Położę go za kufrem, to nikt nie zauważy.

— Niech to djabli, on jest już swemi nogami w moim rewirze!

— A głową w mojem mieszkaniu!

— Ale moi państwo! — zawołał młody człowiek — nie mam wcale zamiaru tutaj mieszkać... Mam swój własny pokój... i biorę swoją narzeczoną do siebie...

Okrzyk radości rozległ się z sześciu gardzieli.

— Cudowny, młody człowieku! Kiedyż ślub? — Stary wsunął młodemu człowiekowi papierosa do ust, a koło kufra Marji Iwanówny rozległ się już spór pomiędzy dwoma lokatorami, którzy chcieli ten kąt dzielić...

Gdy szczęśliwy młody człowiek opuścił mieszkanie Marji Iwanówny, pobiegł za nim stary, co go poczęstował i rzekł:

— Słuchaj pan, czyś widział tę młodą osobę, która stała obok Marji Iwanówny? Jest ona, prawda, trochę przenoszona, ale jest kobietą uczuciową... Czy ma pan może odpowiedniego przyjaciela?... Ona każdego człowieka uszczęśliwi, a my pozbędziemy się starej kanalji. W ten sposób pomógłby nam pan wszystkim znakomicie. Błagam pana w imieniu wszystkich lokatorów...

Tłum. F. M.

Z Targów Wschodnich.

Kiosk Akc. Towarz. „Chodorów“

w Pawilonie Banku Przemysłowego.

Lwów, 10. września.

Wśród licznie gustownie dekorowanych kiosków i stanowisk, jakich nie brak na tegorocznych Targach Wsch., szczególniej korzystnie wyróżnia się pełnem smaku urządzeniem kiosk Akc. Tow. dla przemysłu cukrowniczego „Chodorów“, który uderza widza na samym wstępie do Pawilonu Banku Przemysłowego.

Kiosk posiada bardzo ładną pełną prostoty i szlachetności formą architektoniczną, a wdzięku dodaje mu dekoracja kwiatowa, złożona z palm oraz pięknych begonji wazonowych.

Na ciemnem tle zlewających się harmonijnie barw tylnej ściany kiosku o długości 6 m., widnieje wypisana wielkiemi literami firma Zakładów Chodorowskich, oraz rozmieszczone fotografje przedsiębiorstwa.

Na ustawionych pod ścianą etażerkach znajdują się w szklanych słojach próbki rozmaitych gatunków cukru, kryształu i wytłoków suszonych.

Wśród fotografji, umieszczonych na tylnej ścianie zwraca uwagę wyjątek z „Prager Zuckermarkt“, czasopisma czeskiego, poświęconego przemysłowi cukrowniczemu, w którem cukrownia w Chodorowie jest nazwana najpiękniejszą i najlepiej urządzoną cukrownią na świecie. Wymownem potwierdzeniem tej opinji jest niezwykle pięknie wykonany biały model gipsowy całego Zakładu chodorowskiego, wielkości 2 m kw., który jest ustawiony w szklanej szafce na podniesieniu pośrodku kiosku.

Ci, którzy zwiedzali cukrownię Chodorów z pewnością nabrali przekonania, że generalnemu dyrektorowi Towarzystwa inż. Stanisławowi Kremerowi, który prowadzi Zakłady od ich założenia udało się w zupełności przeprowadzić swoje założenie, że fabryka może być nie tylko technicznie, i praktycznie najlepiej urządzona, ale odpowiadać zarazem wymogom estetycznym.

Potwierdzili to zdanie również cudzoziemcy, Anglicy i Holendrzy, którzy zwiedzali cukrownię w Chodorowie po odbytym w tym roku w Waszawie Kongresie rolniczym.

To też cukrownia w Chodorowie zasługuje na poznanie jej przez szerokie koła społeczeństwa, a zwiedzający Targi Wschodnie nie powinni pominąć nadarzającej się sposobności dokładnego oglądnięcia tego Zakładu na wystawionym modelu i fotografjach.

Przemysł artystyczny.

Kilimy p. Zofji Góreckiej.

Śniatyn.

Lwów, 10. września.

W dziale kilimów artystycznych, dość słabo zastąpionych na tegorocznych Targach, spotykamy się ponownie, jak za lat poprzednich w Pawilonie sztuki z pięknymi kilimami i dywanami p. **Zofji Góreckiej ze Śniatyna.** Wyroby p. Góreckiej zyskały sobie już tak pierwszczorzędną markę i powszechne uznanie, że wybierać wszystkie zalety artystycznych wzorów, znakomitego materjału i precyzyjnego wykonania, byłoby rzeczą poniekąd zbyteczną. Dość powiedzieć, że kilimy p. Góreckiej w Paryżu odniosły nadzwyczajny sukces i zwracały powszechna uwagę publiczności, zwiedzającej Pawilon polski. Obecnie na Targach Wschodnich, zwrócił specjalną uwagę na stylowe, artystyczne kilimy p. Góreckiej wytrawny znawca sztuki kustosz Muzeum przemysłowego p. Treter.

Z wystawionych w urządzonym ze smakiem kiosku, eksponatów na specjalną uwagę zasługuje piękna makata kilimowa. wykonana wegług projektu p. Harland-Zajączkowskiej z orłem Zygmuntowskim na amarantowem tle, taka sama, jaka była wystawiona na Wystawie w Paryżu. Poza tem można krótko powiedzieć, że wszystkie kilimy p. Góreckiej wykonane według oryginalnych projektów artystów-malarzy, są na wystawie sztuki kilimkarskiej.

skie w Śniatynie jcmfywupl shrdl bbb bz

P. Górecka, której pracownia kilimkarska w Śniatynie jest poważną placówką wytwórczości polskiej na Kresach, posiada we Lwowie stałe zastępstwo przy ul. 29. Listopada l. 36.

Pracownia pantofli i haftów zakopiańskich J. Tuziakowej.

Kraków, Retoryka 15.

Lwów, 10. września.

Zaszczytnie już znana z lat zeszłych krakowska pracownia p. J. Tuziakowej i w tym roku obesłała Targi, przyczem sprawiła prawdziwą niespodziankę publiczności lwowskiej, bo oprócz niezrównanych pod wzgiędem trwałości materjału i artystycznego wykonania, swej specjalności, pantofli zakopiańskich wprowadziła dwa inne artykuły, a to śniegowce i czapeczki zakopiańskie dla dzieci. Śniegowce z trwałego wojłoku są zdobione podobnie jak pantofle, a czapeczki ślicznie wykonane z najprzedniejszego miękkiego sukna wykazują prześliczne, stylowe hafty w zupełnie nowych wzorach. To też jak za lat poprzednich publiczność tłoczy się przy stoisku p. Tuziakowej w Pawilonie Sztuki, a popyt na artykuły jej pracowni jest mimo tegorocznej stagnacji, olbrzymi.

Z operetki.

Lwów, 9. września.

Dzięki wzmocnionemu poniekąd zespołowi wokalnemu i wprowadzeniu pewnych ulepszeń w mise en scène święciła popularna i bardzo atrakcyjna operetka E. Kalmana „Hrabina Marica“ w bieżącym tygodniu dwukrotnie wielkie sukcesy na scenie Teatru Nowości.

W popisowej roli hr. Maricy przedstawiła się naszej publiczności p. Mela Grabowska, artystka już rutynowana, obdarzona wydatnym, aczkolwiek w momentach wysiłku głosowego cokolwiek tremolującym sopranem i wnosząca na scenę — prócz znacznej dawki humoru operetkowego i swobody w ruchach — szereg innych plusów, świadczących o nieprzeciętnym talencie, wyzyskanym jednak, gdy chodzi o nastręczającą tyle trudności kreację postaci Maricy — jak dotąd — tylko połowicznie. Ukryty w powyższych słowach zarzut dotyczy w pierwszym rzędzie niejednolitości kreacji p. Grabowskiej, w której śpiewie i grze scenicznej ugrupowane są — tuż obok siebie — momenty nieraz istotnie artystyczne, obok innych, nie mogących, mimo wyrozumiałości sprawozdawcy dla nieodłącznej od pierwszych występów „tremy“, wytrzymać pobłażliwej nawet krytyki. Marica w dobrem niewątpliwie librecie pp. Brammera i Grunwałda należy do rzędu tych postaci operetkowych, które wymagają od przedstawicieli pewnego pogłębienia na podstawie może nawet psychologicznej; o tym postulacie zapomina p. Grabowska, a wesoła i sympatyczna zresztą jej Marica, mimo licznych efektów wokalnych i scenicznych, nie przekonała widzów w I. akcie o swem arystokratycznem pochodzeniu, ani też w następnych odsłonach o swej zalotności i gorącym afekcie do hrabiego Tassila.

Poza tem i mimo pewnej „forsy“ towarzyszącej wyższym pozycjom partji Maricy zaskarbiły sobie muzykalnie nienaganny śpiew p. Grabowskiej i pełna humoru jej gra sceniczna sporo oklasków, kwiatów i wogóle objawów rzetelnego uznania po każdorazowem zapadnięciu kurtyny.

Gdy chodzi o całość wykonania, wtorkowy wieczór zaliczyć można do najlepszych przedstawień „Hrabiny Maricy“ i do najudatniejszych świadczeń naszego doskonałego zespołu operetkowego. Pełna wdzięku i czarująca (jakkolwiek chwilami niepozbawiona przymieszki pretensjonalnej afektacji), a znakomita w śpiewie i grze przedstawicielka hr. Lizy p. St. Rylska, świetna i serdecznie oklaskiwana w roli ks. Cuddenofen Amalja Kasprowiczowa, niezrównany jako arcykomiczny baron węgierski p. M. Tatrzański, ładnie śpiewająca p. St. Skringerówna i artystyczny współudział primaballeriny p. S. Biczównej przyczyniły się znacznie do wyjątkowo wielkich sukcesów Kalmana, autora „Hrabiny Maricy“. Nie chciałbym też pominąć milczeniem artystycznych zasług p. F. Kuligowskiego jako śpiewaka i reżysera, oraz dzielnych współudziałów pp. A. Kowalskiego i St. Szoslanda.

Orkiestra i zespoły wokalne spełniły sumiennie swe zadanie pod batutą p. T. Seredyńskiego, a reżyserja bardzo efektownego II aktu i tańce w tej odsłonie zasłużyły na uznanie i wywołały sporo oklasków.

Fr. Neuhauser.

KRONIKA

TEATR WIELKI:

Czwartek, 10 września „Noc Antonji“.
Piątek, 11. września „Noc Antonji“. w 4 aktach Halevy'ego, występ Marcelego Sowilskiego.
Sobota, 12 września „Żydówka“, opera

TEATR NOWOŚCI:

Czwartek, 10. września „Hrabina Marica“, operetka w 3 akt.
Piątek, 11. września „Dorina“, operetka w 3 akt. Jana Gilberta.
Sobota, 12. września „Komisarz Sowiecki, sztuka w 4 akt., 6 odsł. E. Czirikowa.
Niedziela. 13 września „Hrabina Marica“. operetka w 3 akt. E. Kalmana.

—o—

*

„Noc Antonji“ przepyszna komedja Lengyela, osiągnęła na naszej scenie dawno niewidziany sukces i ściąga tłumy publiczności, oklaskujące doskonałych wykonawców. Komedja ta ukaże się w dalszym ciągu dziś i jutro na scenie T. Wielkiego.

„Hr. Marica“. Dziś w „Nowościach“ operetka świetnego Kalmana, cieszącą się wielkiem powodzeniem, dzięki koncertowej grze zespołu.

„Dorina“ dawno niegrana operetka Gilberta, będzie wznowiona w piątek z ulubieńcami publiczności, pp. Korabianką, Kowalskim, Kuligowskim, Sowińskim, Tatrzańskim itd. Kapelmistrz Seredyński.

Teatr Wielki. Najbliższą premierą będzie „Romans zeszytowy“, świetna komedja nieznanego jeszcze we Lwowie, głośnego twórcy niemieckiego Jerzego Kaisera, pod reż. G. Rasińskiego.

—o—

Na zakończenie Tygodnia Lotniczego odbędzie się uroczyste nabożeństwo w kościele Archikatedralnym obrz. Ormiańskiego. Nabożeństwo celebrować będzie J. Eks. ks. arcybiskup Teodorowicz.

Tydzień Lotniczy. Czwartek 10. bm.: Godz. 7.30 odczyt p. Heleny Skoczylasowej wiceprez. Nar. Organ. Kobiet „Działalność kobiety w LOPP.“ Odczyt ten budzi wielkie zainteresowanie w sferach tut. miasta.

Komenda miasta Lwowa zawiadamia, że na strzelnicy bojowej w Zamarstynowie odbędą się ćwiczenia bojowe, połączone z ostrem strzelaniem we wrześniu: 17., 18. i 21. Posterunki ochronne i bezpieczeństwa wystawia wojskowość. Uprasza się PT. Publiczność o zastosowanie się do wskazówek poszczególnych posterunków.

Rada Naczelna Organizacji Ziemiańskich przypomina, że walny zjazd zrzeszonego ziemiaństwa polskiego, na którym zabierze ono głos we wszystkich sprawach życia państwowego i narodowego, zwołany jest do Warszawy na 10., 11. i 12. bm.

Zebranie Oficerów Rezerwy odbędzie się 13. bm. o 10-tej przedpoł. w sali Tow. Gospodarskiego (Kopernika 20.) w podwórzu. Zarząd wzywa kolegów do jak najliczniejszego jawienia się.

Nadzwycz. walne zgromadzenie członków stowarz. katol. młodz. rękodzielniczej „Skała“ we Lwowie odbędzie się w niedzielę 20. bm. o 10 przedpoł. w sali własnej przy ul. Mickiewicza l. 28. (z porządkiem dziennym: Sprawa zmiany statutu).

Zabawa Związku Legionistów. W sobotę 12. bm. o 7 wiecz. urządza Zarząd Okręgu wielką zabawę taneczną z bardzo urozmaiconym programem w lokalu Strażnicy Och. Straży Pożarnej, ogród Kościuszki. Wstęp dla członków 50 gr., dla gości 1 zł. Tani i dobry bufet.

Grono mieszkańców domów przy ul. Kochanowskiego l. 75—83, uprasza Magistrat o łask. reaktywowanie latarni stojącej przed domem pod l. 81, albowiem ciemności panujące u zbiegu ul. Kochanowskiego i Szewczenki, narażają mieszkańców na niechybną śmierć lub ciężkie okaleczenie przez przejeżdżający tramwaj. Reaktywowanie tej latarni jest tem łatwiejsze, że słup latarniany stoi, jedynie potrzebne jest nasadzenie palnika i oświetlanie wieczorami.

—o—

(—) **Krwawe awantury na ulicach miasta.** Lwów obfitował wczoraj w cały szereg awantur. Pogotowie odwiozło do szpitala Michała Pałczoka, rolnika, zam. w Kaczałówce, którego Józef Kornel tak dotkliwie pobił, że Pałczok doznał złamania kości krzyżowej. — Wielką awanturę wywołał wczoraj na pl. Gołuchowskich w stanie pijanym Władysław Szafrański, kowal, który bił laską przechodzącą publiczność, przyczem wstrzymał ruch tramwajowy przez 15 minut. — Taką samą awanturę wywołał notoryczny awanturnik Michał Bednarz zam. na Zniesieniu, który w stanie pijanym bił laską publiczność przechodzącą przez Rynek. Obu awanturników osadzono w kozie. — Ponadto oddano do aresztów Wasyla Nowikowa, robotnika, zam. przy ul. Łyczakowskiej 11., którego znaleziono na bruku przy ul. Legionów leżącego wstanie zupełnego pijaństwa.

(—) **Znowu wypadek najechania przez automobil.** U zbiegu ul. Kopernika i L. Sapiehy szofer Karol Tarasik jadąc autem najechał na wóz piekarza St. Schirmera tak silnie, że woźnica Mikołaj Facjewicz spadł i potłukł się dotkliwie. Szkoda wynosi około 600 zł. Śledztwo policyjne wykazało, że winę ponosi szofer, który nie dawał sygnałów ostrzegawczych i jechał szybkim tempem. Po przesłuchaniu pozostawiono go na wolnej stopie.

(—) **Kradzieże.** Inż. Szajder (Droga Pasieczna l. 20.) doniósł policji, że służący jego Stefan Pańko skradł z paki w pokoju kilka dywanów. — Za kradzież jedwabnej sukni na szkodę Netti Weitman, zam. przy ul. Reja l. 9. aresztowano 18-letnią modniarkę Stefanję Chmielnik (Pułaskiego 4.).

(—) **Atak sercowy.** Wczoraj wieczorem 60-letn. Justyna Seneczna, robotnica, zam. przy ul. Pod Koleją 15., przechodząc ul. Gródecką upadła nieprzytomna na chodnik skutkiem ataku sercowego. Pogotowie odstawiło ją do szpitala.

(—) **Upadek z kozła.** Właściciel dorożki konnej N. Czaczkes przejeżdżając wczoraj pl. Bernardyńskim spadł z kozła na bruk, przyczem doznał złamania prawej nogi, oraz wybicia prawego oka. Odwieziono go do szpitala.

(—) **Ucieczka z domu.** Kochan August (Gródecka 131.) zawiadomił policję, że zamieszkały u niego na stancji 17-letni Jan Wiczejowski, uczeń V kl. szkoły ludowej (z Narola), udał się przedwczoraj rano do szkoły i więcej nie powrócił. Zarządzono poszukiwania.

(—) **Lwowska służąca.** Zofja Malicka (ul. Leszczyńskiego 22.) doniosła policji, że służąca jej, której nazwiska niezna, wczoraj podczas jej nieobecności rozbiła szafę, z której skradła 120 zł., poczem zbiegła w niewiadomym kierunku.

(—) **Dziwna likwidacja dawnego romansu.** Stanisław Gudz (Stary Rynek 2.) doniósł policji, że wczoraj podczas jego nieobecności włamała się do jego mieszkania Stanisława Stryczek, z którą żył poprzednio w konkubinacie, i skradła mu maszynę do szycia, dwie poduszki, 8 koszul itd. wartości około 200 zł.

(—) **Upadek z poręczy.** W realności przy ul. Podlewskiego 1. zamieszkały tam 14-letni pomocnik ślusarski Franciszek Włóczka ślizgając się po poręczach zesunął się z pierwszego piętra i spadł do klatki schodowej, doznając ciężkich obrażeń. Po udzieleniu pierwszej pomocy Pogotowie odwiozło go do szpitala.

(—) **Poparzone 2-letnie dziecko.** Na Pogotowie ratunkowe przywieziono wczoraj wieczorem dwuletniego Wilhelma Grubera, który pozostawiony w domu bez opieki wywrócił stojący na kuchni garnuszek z wrzącą wodą i doznał poparzenia drugiego stopnia. Lekarz Pogotowia po zaopatrzeniu polecił dziecko odwieść do szpitalika Św. Zofji.

—o—

—o—

Trzy zamachy samobójcze we Lwowie.

Trucizna miała uchronić desperatkę od natrętnego amanta. — Z biedy wypiła esencję octową. — Tajemniczy wypadek przy ul. Traugutta.

Lwów, 10. września.

(—) Wczoraj późną nocą dwukrotnie wzywano pomocy Pogotowia ratunkowego do osób, **chcących przenieść się na drugi świat.** W obu wypadkach ofiarami tragicznych przejść **były kobiety.**

I tak: 19-letnia Julja Hadejówna, służąca u Samuela Grifa, zam. przy ul. Błonnej 54, poznała niedawno niejakiego Józefa Maksymowicza, zam. przy ul. Rycerskiej 39, który narzucał się jej natrętnie z miłością, tak, że Hadejówna poczęła się go obawiać. Gdy wczoraj znów ją nagabywał, wówczas zrozpaczona dziewczyna postanowiła usunąć mu się z drogi i w tym celu wypiła większą ilość calihypermanganicum, doznawszy silnego zatrucia. Lekarz Pogotowia ratunkowego po przepłukaniu jej żołądka, odstawił ją do szpitala.

Drugi wypadek zamachu samobójczego zdarzył się znowu przy ul. Inwalidów 23. Mianowicie zamieszała tam 30-letnia zarobnica, Regina Słowińska w celu pozbawienia się życia wypiła większą ilość esencji octowej. Pogotowie odwiozło ją do szpitala, gdzie lekarz stwierdził, że życiu jej nie zagraża niebezpieczeństwo. Prawdopodobną przyczyną samobójstwa były złe stosunki materjalne.

Zdarzył się jeszcze trzeci wypadek zamachu samobójczego, którego bliższych szczegółów brak. Mianowicie do szpitala przywieziono Teofilą Humowa, zam. przy ul. Trauguta 1, który z nieustalonej na razie przyczyny zażył w celu samobójczym większą ilość jodyny.

Rzekoma „nowa afera bankowa“

okazała się zwykłą pretensją cywilną.

Lwów 10. września.

(—) Jedno z wczorajszych pism doniosło o **„nowej aferze czekowej“,** której ofiarą miały rzekomo paść dwa największe banki lwowskie, a to: Ziemski Bank Kredytowy i Bank Przemysłowy. Tymczasem sprawa w świetle rzeczywistości na podstawie informacji zasięgniętych w Ekspozyturze śledczej przedstawia się następująco:

Istniejąca we Lwowie agencja Zemelnego Hipotecznego Banku przy ul. Legjonów 27, której dyrektorem jest p. Grindlinger, przed dwoma miesiącami udzieliła kredytu w wysokości 2.000 złotych, znanemu we Lwowie hurtownikowi skór **Schleiferowi.** na którą to kwotę Schleifer dał „bankowi“ pokrycie w rymessach kupieckich. W okresie, kiedy waluta złotowa okazała znaczną zniżkę, p. Grindlinger **pretensję swą przewalutował na dolary** i domagał się od Schleifera zwrotu w dolarach. Żądaniu temu Schleifer odmówił, a wówczas Grindlinger uczynił

bezpodstawne doniesienie

o oszustwo do Ekspozytury, sądząc, że w ten sposób nastraszy klijenta. Ekspozytura śledcza po zbadaniu doniesienia, uznała, że **cała sprawa jest natury cywilnej** i nie nadaje się do postępowania policyjnego.

Trup na dachu pociągu.

Straszny wypadek wywołał popłoch śród pasażerów.

Jak się okazało, zabity padł ofiarą jazdy „na gapę“.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Przemyśl, 9. września.

Pasażerowie pociągu osobowego Nr. 426, który w poniedziałek 7. bm. o godz. 5.15 popoł. opuścił dworzec lwowski, zdążając w kierunku Przemyśla, przeżyli na stacji Mszana wstrząsającą chwilę. Nagle bowiem

zaalarmowani zostali pogłoską,

że w którymś z wagonów zamordowano i wyrzucono na tor jednego z podróżnych. W przekonaniu tem utwierdził ich fakt, że pociąg ze stacji nie odjeżdżał, zatrzymując się coraz dłużej.

Wkrótce jednak sprawa się wyjaśniła. Okazało się mianowicie, że wprawdzie żadnego morderstwa nie popełniono, ale natomiast na dachu jednego z wagonów

leżały ze zmiażdżoną głową zwłoki jakiegoś człowieka,

bardzo ubogo przyodzianego. Stwierdzono, że zabity nazywał się Dmytro Barabasz i pochodził z Chorośnicy. Wydostał się on we Lwowie, chcąc jechać bez biletu, na dach wagonu, podczas jazdy jednak wychyliwszy się zapewnie nieopatrznie, uderzył głową o jeden z filarów mostu koło stacji Zimna Woda,

ponosząc śmierć na miejscu.

Po spisaniu protokołu, pociąg ruszył z Mszany z 80-minutowem opóźnieniem w dalszą drogę, zwłoki zaś ofiary własnej lekkomyślności pozostawiono w Mszanie, zawiadamiając o wypadku władze bezpieczeństwa i sądowe.

Życie gospodarcze.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 9. września. (Tel. G. P.) Paryż 21.35, Londyn 25.10 i pół, N. Jork 517.7, Włochy 21.75, Holandja 208.55, Berlin 1.232, Wiedeń 73.05, Praga 15.30, Warszawa 92.50, Budapeszt 0.725, Białogród 2.22 i pół, Bukareszt 2.60. Tendencja spokojna.

Obroty prywatne.

Lwów, 10. września.

Wczoraj tendencja silnie zwyżkowa — usposobienie ożywione. Obrót liczny.

Dolary amerykańskie 5.95·— do 6.00 — **dolary kanadyjskie** 5.60 — do 5.65·— **korony czeskie** 0.17 75 do 0.18·— **leje** 0.02·75 do 0.03·— **franki francuskie** 0.25·50 do 0.26·— **franki szwajcarskie** 1.05 — do 1.07·— **funty sterlingi** 26 80·— do 27.20·— **niem. marki nowe** 0.00·— do 0.00·—.

ZŁOTO. 20 **koron** 23 20·— do 23 60·— 20 **franków** 21.80.— do 22 00·— 20 **marek** 26 50·— do 27.00·— **10 rubli** 29 50·— do 30 00·—

—o—

KOBIETA W DOMU I SALONIE

-GAZETA PORANNA SWOIM CZYTELNICZKOM-

Nr. 18. Dodatek tygodniowy do Nr. 7537 z dnia 11. września 1925.

Pod redakcją JANINY PELEŃSKIEJ.

POGADANKI.

Lwów, 10 września.

— Czy była Pani na Targach Wschodnich?

Jestem niemal pewna, że tak — a jeśli nawet u której z Pań odpowiedź wypadnie negatywnie, to z pewnością w dniach najbliższych wypełni oną tę lukę w trybie życia bieżącego. — Bo jakże można nie płynąć z jego wielką falą, jak odosobnić się od tego, co zajmuje otaczającą nas społeczność?

Ale jeśli poszła Pani z tym prądem, zwanym energią czynu jak wezbrana rzeka ku temu światowi z bajki — barwnemu miastu pawilonów targowych, to jaka była tam rola Pani?

Czy tylko dała się Pani tak biernie nieść prądowi — czy poszła tam Pani dlatego tylko, że, no, przecież trzeba zobaczyć te Targi, które ciągle obijają się o uszy, kolą wzrok z łamów wszystkich pism, wreszcie stanowią urozmaicenie dnia codziennego — są jego aktualnością?

— Czy może też znalazła Pani tam coś więcej, zdobyła tam dla siebie jakieś dobro na własność i nawzajem udzieliła go z siebie tej wielkiej, reprezentowanej tam zbiorowości?

I na niejednej twarzy widzę występujący wyraz zdziwienia... Cóż tam miałaby nabyć, jaki kapitał własny włożyć osoba, stojąca zdala od życia handlowego, nie mająca nic wspólnego z przemysłem? Przecież dla takich zostaje tylko rola widza?

— Nie, o wcale nie. Mylicie się Panie, osądzając rzecz w ten sposób.

Targi Wschodnie poza swoją doniosłą rolą pośrednika między wystawcą a kupującym, między podażą a popytem mają jeszcze inne, że tak powiem, wysoce pedagogiczne zadanie.

Przechodząc obok stoisk i pawilonów, oglądając eksponaty, winniśmy dostrzegać znacznie więcej niż to, co pod oczy podpada. To, co tu widzimy, to tylko jakoby symbole naszej siły i wytwórczości gospodarczej. Za próbkami zboża i ziemiopłodów powinny się nam ukazać owe nieprzejrzane łany i zagony naszej ziemi rodzajnej, za produktami przemysłu te maszyny i warsztaty, zamieniające surowiec na produkt gotowy, te tysiące rąk zajętych pracą wytwórczą, ale i te inne także tak niestety liczne, które dotychczas naprózno się po tę pracę wyciągają...

I te obrazy, wyłaniające się przed nami jak na cudownym ekranie, powinny przemówić do nas potężnym głosem: — Oto tyle daje nam nasza ziemia rodna, tyle już zdołała wytworzyć nasza inicjatywa, przedsiębiorczość i praca. — Ale aby ta wytwórczość potężniała, aby coraz więcej rąk pracę znaleźć mogło, na to trzeba abyśmy wszyscy i wszystkie dorzucili nasz udział dla stworzenia wielkiego kapitału, uruchomiającego to życie gospodarcze, podnoszącego je do rozrostu i potęgi. Winniśmy wszyscy bez wyjątku być akcjonarjuszami naszej rodzimej produkcji.

I czy jeszcze żądacie Panie odemnie odpowiedzi w jaki sposób do tego współudziału możecie być wciągnięte?

Sądzę, że odpowiedź tu jasna, że znowu najwymowniej udzielają nam jej nasze Targi.

Widzimy tu, że kraj nasz produkuje w każdej dziedzinie artykuły, odpowiadające zupełnie codziennym potrzebom. Nie dorównywamy może jeszcze w produkcji zbytkownej najwyższej produkcji zagranicznej, ale w przedmiotach średniej miary zupełnie jej dorównywamy, a nawet w wielu wypadkach dajemy rzeczy solidniejsze i lepsze niżli tandeta zagraniczna.

Możemy to stwierdzić w pierwszej linji na naszym przemyśle spożywczym: konserwy, wszelkiego rodzaju, suche ciasta i makarony, czekolady i cukry, musztardy, sery itp. nie ustępują w dobroci zagranicznym i zaiste tylko od publiczności zależy, aby przez nabywanie wyłącznie wyrobów krajowych umożliwiła rozbudowę na szeroką skalę istniejących fabryk tego rodzaju.

To samo można powiedzieć o krajowych naczyniach kuchennych, szkle, porcelanie itp.

W dziale tekstylnym i odzieżowym wogóle nie mamy może jeszcze materjałów luksusowych w tak doborowych gatunkach jak np. sukna angielskie i jedwabie francuskie, jednakowoż i tutaj przy pewnej dozie dobrej woli i... choćby pewnej ofierze z upodobań na rzecz dobrej sprawy, można pokryć swoje zapotrzebowanie produktami krajowymi.

I uświadomienie sobie tej samowystarczalności naszego przemysłu, jest właśnie tem dobrem, jakie Pani wynieść powinna z Targów Wschodnich, a jasna i stanowcza decyzja wyrzeczenia się w granicach możliwości kupowania towarów zagranicznych, wydawania swojego pieniądza na rzeczy swoje, w kraju wytworzone, tym wielkim i potężnym kapitałem akcyjnym jaki Pani wniesie do olbrzymiego koncernu gospodarstwa krajowego, którym Pani uruchomi fabryki, podniesie produkcję rolną i przemysłową, uzdrowi nasz bilans handlowy.

Dla nas kobiet gospodyń domu udział w tym koncernie otwiera się olbrzymi.

J. P.

Z dziedziny mody.

MODNE PŁASZCZE PRZEJŚCIOWE.

Lwów, 10 września.

Zbliżanie się chłodnej pory roku daje modnemu światowi sposobność do rozwinięcia nowych pomysłów w elegancji strojów — a w pierwszej linji pozwala na jak najrozmaitsze i najwszechstronniejsze zastosowanie najbardziej strojnego artykułu konfekcji, to jest futra.

Futro w sezonie obecnym nie występuje jeszcze jako strój samoistny, ale raczej jako przybranie, w tak bogatem i obfitem jednak zastosowaniu, że trudno nieraz zaiste odróżnić, czy materjał jest uzupełnieniem futra, czy też rzecz się ma przeciwnie.



ELEGANCKI PŁASZCZ

z brunatnego miękkiego sukna bogato obra mowany bibretami. Wysoki kołnierz w nowej formie i nowy rodzaj rękawów.

Podkreślić przytem należy, że forma okryć jesiennych zmieniła się niemal zupełnie a zwłaszcza płaszcze przybrane futrem nie są już dołem wąskie i opięte, ale rzucają się w obfitych kloszowych fałdach.

Do tej nowej linji stroju musi się zastosować również sposób jego no-

szenia. Bo jest rzeczą stwierdzoną, że tajemnica elegancji polega na umiejętności noszenia, dostosowania się do form stroju, ruchu, gestu i całej postawy.

Bo też gdy dotychczasowa moda wymagała jak najsmuklejszego, wężowego obwinięcia się w płaszcz i tkwienie w nim niby w wązkim futerale, to obecnie płaszcz należy nosić w ten sposób, aby jak najkorzystniej uwydatnić rzucanie się fałdów.



STROJNY ŻAKIET
z modnego materjału brokatowego.

Falista linja okrycia wymaga miękkości materjału. To też najmodniejsze w tym sezonie są miękie veloury i sukna, a futra również nie powinny w miękości ustępować materjałom wełnianym. Dla tej swojej zalety najbardziej cenione są brajtszwance lub też ich imitacje. Obkłada się również płaszcz z brajtszwańców innem futrem. Sobole w ciemnym odcieniu są tu najbardziej odpowiednie. Obok tych drogich i nie dla każdego dostępnych futer, konfekcja kuśnierska przynosi mnóstwo futer fantazyjnych, które bez względu na to z jakiego czworonoga pochodzą, wyglądają bardzo pięknie i stanowią wspaniałe okrycie lub ich przybranie, przy których głównym warunkiem jest wytworne stonowanie i przystosowanie barw.

Obok fantazyjności form nowych okryć, wielką rolę odgrywa tu wytworność materjału.

Bardzo wielką wziętością obok velourów, sukna i wełnianych materjałów trykotowych, cieszą się również brokaty w zupełnie nowych wzorach i wykonaniu.

Wielka rola w eleganckiej aparycji nowego okrycia przypada w udziale przystrojeniu rękawów oraz formie kołnierza. Kołnierze bywają tak strojne i rozmaite, że występują na pierwszy plan eleganckiego wykonania okrycia; kołnierz tworzy ważne obramowanie głowy, o ile że bardzo chętnie robi się go tak wysokim, iż kryje całą twarz, sięgając aż powyżej uszu. Powtarza się na jego obkładzie bądź materjał główny, bądź też materjał przybrania. Taki kołnierz odchylający się nieco tylko z przodu i pozwalający się tylko ledwie domyślać kryjącej się w nim twarzyczki, nadaje aparycji kobiecej jakiegoś tajemniczego, niepokojącego uroku.

Nina.

Z kobiecego ruchu społecznego.

DZIAŁALNOŚĆ LWOWSKIEGO. TOW. „OPIEKI NAD MŁODEMI KOBIETAMI“.

Lwów, 10 września.

W jednym z poprzednich artykułów przedstawiłam genezę, ustrój i działalność przedwojenną lwowskiego Tow. Opieki nad młodemi kobietami. Wojna ,jak zaznaczyłam poprzednio, odjęła Tow. wydatne subwencje i korzystne warunki rozwoju. Mimo to To warzystwo istniało nadal i nie ustawało w pracy, a bieda i nędza znajdowała do schroniska drogę.

W r. 1923 zostaje na nowo powołana do życia Misja dworcowa, zorganizował się Komitet dworcowy pod przewonictwem p. prez. Barwiczowej, która była odtąd duszą całej akcji. Panie komitetowe rozdzieliły między siebie dyżury, a nadto stała delegatka Misji z żółto-białą opaską na ramieniu pełni stale służbę przy nadejściu pociągów, dając baczenie na przyjeżdżające młode kobiety, służąc im wskazówkami i pomocą. Niektórym udziela się pomocy doraźnej, inne odprowadza delegatka do Schroniska, w którem przejeżdżające kobiety dostają przytułek. Jest to albo tylko nocleg, jeżeli zatrzymuje je rozkład pociągów, czy też załatwienie jakichś spraw w mieście, albo i dłuższe schronienie, gdy szukają pracy, lub zostają i parę tygodni, chcąc bądź to wyuczyć się jakiejś pracy, bądź doskonalić się w zawodzie, lub odbyć jakiś kurs. Bez Schroniska, Misja kolejowa nie mogłaby spełniać należycie swoich zadań. Dalszym pomocniczym środkiem Misji kolejowej jest Biuro pośrednictwa pracy. Wszystkie te działy pozostają zatem ze sobą w ścisłym związku.

Schronisko dzieli się na dwa główne oddziały: czasowe, dla kobiet przyjeżdżających, oraz dla stale mieszkających panien, kształcących się we Lwowie. W pierwszym oddziele, dla przyjeżdżających kobiet są dwie klasy, w pierwszej klasie opłata wynosi 2 zł., w drugiej 70 gr. Podnieść jednak należy, że tak w pierwszej, jak w drugiej klasie udziela się bardzo wiele pomieszczeń po zniżonej opłacie, a także zupełnie bezpłatnie, w razie braku środków korzystającej ze schroniska. Za ilustracją działalności Schroniska niech posłużą cyfry. W roku 1924 udzielono w Schronisku 4787 noclegów, z tego 802 noclegi zupełnie bezpłatne, zaś bardzo znaczna liczba po zniżonej cenie. W roku bieżącym ilość noclegów bezpłatnych wy nosiła w styczniu 137, w lutym 147, w marcu 163, w kwietniu 150.

W razie potrzeby otrzymują podróżujące kobiety zapomogę pieniężną, bilet kolejowy lub utrzymanie w Schronisku. Potrzebujące pracy otrzymują staraniem „Opieki“ posady, nie posiadające kwalifikacji, dokumentów lub zdrowia bywają wspierane pieniężnie i odsyłane na koszt „Opieki“ do domu.

Jakkolwiek regulamin oznacza termin pozostawania w „Schronisku“ na dni 14, jednakowoż przewodnicząca może według swego uznania termin ten przedłużać. W ostatnich latach redukcji bywały zredukowane nauczycielki i inne pracownice, pozbawione chleba przetrzymywane w Schronisku po 2, 3 a nawet 4 miesiące.

Drugi dział Schroniska obejmuje stałe mieszkanie dla sześciu panien kształcących się we Lwowie. Są to słuchaczki filozofji, kursów nauczycielskich itp. Za opłatą 15 zł. miesięcznie mają mieszkanie, opał i świa tło. W tym roku na 6 miejsc w tym oddziele, 3 są bezpłatne.

Pod przewodnictwem uprzejmych Pań przełożonych zwiedzam Schronisko i doznaję miłego wrażenia, że duch szczerze humanitarny i pięknie pojęta miłość bliźniego zdołała uczynić z tej placówki dobrą i zaciszną przystań dla skołatanych burzami życia lub w jego zaraniu pozbawionych troskliwej opieki rodzicielskiej i zmuszonych same przebijać się przez życie. Spokój i ład panuje we wszystkich czterech obszernych, czystych pokojach, przeznaczonych na Schronisko. Po jednej stronie znajduje się pokój dla stałych mieszkanek, w którym nie brak nawet pianina dla użytku pensjonarek, ofiarowanego przez jedną z pań komitetowych, zaś obok pierwsza klasa dla podróżujących kobiet inteligentnych. Po drugiej stronie znajduje się równie czysta i schludna klasa druga dla dziewcząt poszukujących służby itp.

Dzięki staraniom Komitetu, niestrudzonego około rozwoju Schroniska, urządzono w tym roku łazienkę dla użytku mieszkanek, której brak dawał się dotychczas dotkliwie odczuwać przejeżdżającym.

Zawiaduje tym całym przybytkiem dla potrzebujących schronienia i opieki, niestrudzona w pracy, pełna uprzejmości, wyrozumiałości i poświęcenia kierowniczka p. Roszkowska.

Z hygjeny i pielęgnowania urody.

O PIELĘGNOWANIU RĄK.

Lwów, 10 września.

W poprzedniej naszej pogadance nie wyczerpałyśmy jeszcze kwestji pielęgnowania rąk, to też winnam Moim Czytelniczkom dalsze omówienie tego ważnego działu pielęgnowania urody, bo tak a nie inaczej należy nazwać staranie o piękną, białą i delikatną rękę

Wiemy już, że pierwszym warunkiem jest tutaj używanie do mycia dobrego, łagodnego mydła i że szczególniej dobrze nadaje się na ten cel „Mydło glicerynowe“ Ihnatowicza. W wypadkach, dość zresztą powszechnych w tej porze roku, po powrocie z wilegjatury — gdy skóra na rękach jest opalona, trzeba czasowo, zanim opalenizna zejdzie zastąpić mydło glicerynowe „Mydłem ogórkowem“ Ihnatowicza, które rzeczywiście w zadziwiająco krótkim czasie skórę wybiela.

Prócz wcierania po umyciu dobrego kremu dla zmiękczenia skóry, dobrze wpływa na wydelikacenie i wybielenie rąk, zacieranie ich na sucho przez parę minut po kilka razy dziennie, przytem należy też masować delikatnie każdy palec z osobna.

Pozostaje jeszcze do omówienia bardzo ważny szczegół, a mianowicie pielęgnowanie paznokci, które wymaga szczególniejszej troskliwości. Pierwszym zabiegiem poza dokładnem oczyszczeniem części paznokcia, zachodzącej na puszkę palca, co najlepiej jest uskuteczniać narzędziem szyldkretowem lub kościanem, winno być ostrożne odsuwanie przyskórka u nasady paznokcia. Zabiegu tego nie powinno się zaniedbywać, gdyż w tym wypadku przyskórek wysuwa się wraz z narastającym paznokciem, pęka łatwo i tworzy bolesne zadzierki. Najlepiej jest uskuteczniać tę czynność zaraz po myciu i natłuszczeniu ręki, narzędziem nie ostrem, a więc również szyldkretowem lub kościaną kostką, ażeby delikatnej skórki nie zadrzeć.

Jeżeli zadzierki i zgrubienia skóry przy paznokciach już się utworzą, trzeba je obcinać bardzo ostrożnie ostremi, czeskiemi nożyczkami, aby nie powiększyć zła, a także nie narazić się na miejscowe zakażenie, które przejawia się w ropieniu lub zaczerwienieniu skóry.

Co do obcinania paznokci, to najelegantszem jest bezsprzecznie przycinanie ich po bokach w łuk uwypuklający się ku środkowi. Po każdem przycięciu wyrównywa się i formuje paznokieć delikatnym pilniczkiem.

Obcięte i spiłowane należycie paznokcie należy starannie wypolerować mięką irchą lub też t. zw. siodełkiem do paznokci, zawartem w każdych przyborach do manicury, to uzyskują one jasność, przejrzystość i elegancki wygląd. Nie jest przytem konieczne używanie pasty, lub proszku specjalnego, o ile ktoś zadawalnia się naturalnym połyskiem paznokci. Komu chodzi o różaną wykwintność paznokietków i lśniącą połyskliwość, musi się w tym celu posługiwać specjalną pastą, proszkiem lub emalją, których poddostatkiem dostarcza zagraniczna kosmetyka.

Alfa.

Rady i wskazówki gospodarcze.

KONFITURY, KONSERWY.

MARMOLADA ZE ŚLIWEK.

Marmoladę robić można z każdego gatunku śliwek, nawet z twardych niedojrzałych. Zalewa się śliwki w ko ciołku wodą i gotuje aż będą miękkie; potem fasuje przez rzadkie sito, na pół kwarty marmolady ćwier kg. cukru wsypać i razem na wolny ogień wstawić, często mieszając, żeby się nie przypaliło. Gdy już jest dość gęste, nałożyć do słoja, a na drugi dzień pokryć papierem umoczonym w araku i obwiązać. Gdy się robi z węgierek dojrzałych, trzeba je sparzyć, ze skórki obrać, pestki wyjąć; do 2 kg śliwek pół kg. cukru drobnego. Śliwki w rądel układać, przesypując je cukrem i tak bez wody zupełnie na wolny ogień wstawić, ciągle mieszając kopystką, byle nie sosnową. Dla zapachu z 10 goździków całych włożyć. Próbować, jeżeli do talerza nie przylega, to dobra.

Drobne ogłoszenia w „Gazecie Porannej"

kosztują:

W rubrykach:
„Kupno i sprzedaż"
„Wolne posady"
„Nauka i wychowanie"
„Mieszkania, sklepy, lokale"
„Różne doniesienia"

PO 6 GROSZY ZA WYRAZ.

„Posady poszukiwane"

PO 2 GROSZE ZA WYRAZ.

Pierwsze słowa, oraz słowa, które mają być drukowane tłustym drukiem kosztują PODWÓJNIE. Za numer dowodowy dolicza się 15 gr.

NAUKA I WYCHOWANIE
6 groszy za wyraz.

PRZYJMĘ na kurs jednoroczny pedagogiczny licentki z maturą lub gimnazjalistki z maturą. Warunki przystępne — siły fachowe. Olga Żychowiczowa, Zyblikiewicza 8. 5090-3

MATURA, Łyczakowska 47. Kursa maturyczne gimnazjalne, seminarjalne, cztero, sześcio-klasowe, prowadzone przez profesorów gimnazjalnych. Wpisy 11—7. 5083

WPISY na roczne i 5-mies. męskie i żeńskie Konc. Kursa Handlowe **ZOFJI GLUZIŃSKIEJ ECOLE REFORME, ul. Pańska l. 14,** codziennie od 11—1 i 5—7. Kursa dzienne i wieczorne. Spec. wiecz. kurs 7—9. Czesne mies. zł. 10·—. Wpis zł. 2·—. Początek nauki 5/IX. 4502

Renomowane Kursa Kroju i Szycia wytwornej krawieczyzny damskiej i bieliźniarstwa Heleny Pietraszewskiej ul. Pańska 14. „Ecole Reforme"
Wpisy i informacje codziennie od godz. 10. do 1. w poł. i od 4. do 7. popoł. 4658

LEKCJE na Fortepianie i Cytrze. Metoda najnowsza. **Prof. M. Lipiński,** Plac Halicki 7. Wpisy od 4—6. 4660-15

NAUCZYCIELKA z maturą gimn. i semin. udziela lekcji w zakresie szkół powszech. wydział. i średnich. Zgłoszenia pod „Lekcje" do Administr. 4855-7

SAPIEHY 47 A. Szkoła pisania na maszynie i Zakład przepisywania „Irena". 4981-5

WPISY na kursy **korespondencji** handlowej **w jęz. francuskim i niemieckim** przyjmują do 20. bm. **KURSY HANDLOWE Z. OLSZEWSKIEGO, Kurkowa 38.** (Stac. tram. Łyczakowska, św. Antoni) 5026 Tel: 31-14. Nauka na kursach handlowych **rocznych i 5 mies.** rozpoczyna się **10 bm** Spóźnione wpisy do 15 bm. Infdrmacje i wpisy od 1 —12 i od 4—6.

KURSY HANDLOWE I SPÓDZIELCZE Stanisława Burnatowicza, Dyrekt. szkoły handl. dokszt. Kongr. kup. **WPISY DO 15. WRZEŚNIA BR.** na handlowe kursy roczne, półroczne, spółdzielcze, stenografji, rachunk. państw., pisania na maszynach dla Pań i Panów, także w drodze korespondencyjnej. Zgłoszenia tymczasowo w Biurze buchalt. „Hermes", Lwów, ul. Mickiewicza 26. Tel. 34—85. 4849-12

MATRYMONIALNE
6 groszy za wyraz.

KTÓRA inteligentna zamożna pani pożyczy 2000 zł. do zupełnie pewnego interesu. Małżeństwo nie wykluczone. Zgłoszenia do Administracji pod „Szybka decyzja". 5085

MECHANICZNA PRZĘDZALNIA i TKALNIA WEŁNY ROMANA ŻUROWSKIEGO
Leszczów, op. Waręż, st. kol. Bełz, Małopolska.
Przerabia każde ilości dostarczonej wełny na materjały bundowe, sukmany, koce, derki na konie i t. p.
Wyrabia wszelkie sukna włościańskie, gunie, koce, derki, sukna klasztorne i t. p.
Sprzedaje gotowe bundy i kurtki z własnych materjałów.
SPECJALNOŚĆ: SUKNO WŁOŚCIAŃSKIE „HALINA".
Żądajcie wzorów i cenników! Targi Wschodnie Pałac Sztuki 66

Sykstuska 3. Na 4 mies. Raty Sykstuska 3.
Wszelką garderobę męską z pierwszorzędnych materjałów **do miary** podług najnowszych żurnali i pod **kierownictwem fachowych sił we własnych warsztatach** starannie sumiennie i punktualnie wykonuje tylko
firma „DRESSING" LWÓW.
4109a
Sykstuska 3. Na 4 mies. Raty Sykstuska 3.

POSADY POSZUKIWANE
2 grosze za wyraz.

GOSPODYNI-towarzyszka, młoda, przystojna, inteligentna z towarzystwa, znająca się doskonale na gospodarstwie miejskiem i wiejskiem, poszukuje posady samoistnej u samotnego starszego pana, także i na wsi. Zgłoszenia do Adm. pod „Zima 25". 5086-2

ADMINISTRATOR dóbr z dobremi świadectwami poszukuje posady zarządcy, kontrolera, także na Wołyniu. Pośrednictwo wynagrodzę. Zgłoszenia pod „Administrator" restante Buczacz. 5102-5

KANDYDAT notarjalny rutynowany, zaraz obejmie posadę. Zgłoszenia Reklama Prasowa, Lwów, Chorążczyzna. 5049-5

INTELIGENTNA wdowa po wyższym urzędniku przyjmie panienki z wyższego gimnazjum lub uniwersytetu na mieszkanie z pełnem utrzymaniem. Komfort, doborowy wikt i troskliwa opieka zapewnione. Leona Sapiehy 51/III. na prawo, wiadomość 11—5. 5058-2

BUCHALTER-BILANSISTA i kor. polskoniem. z kilkunastoletnią praktyką w większych przedsiębiorstwach przemysł. poszukuje posady, najchętniej na prowincji. Zgłoszenia pod **„M"** do Adm. **„Gazety Porannej".** 4673-5

KONCYPIENT początkujący poszukuje posady. Adres: Leon Friedman, Bolechów. 4970-3

PANIENKA z dobrego domu z krawieczyzną poszukuje posady do dzieci lub pomocy pani domu. Zgłoszenia pisemne z warunkami do Adm. „Gazety Porannej" pod „Zaraz 15". 4971-2

MAGISTER farmacji z dobremi referencjami, poszukuje posady. Zgłoszenia pod „F." do Administracji. 4985-3

MAGISTER farmacji z pięcioleciem, poszukuje posady zarządu lub zastępstwa. — Zgłoszenia: Zarządca Apteki, Dąbrowica, Ziemia Wołyńska. Poste-rest. 5037-5

MESZKANIA, SKLEPY, LOKALE
6 groszy za wyraz.

3 POKOJE z przedpokojem, kuchnią, łazienką, system korytarzowy, słoneczne, blisko tramwaju, do wynajęcia. Oferty pod KK. M. do „Gazety Porannej". 5089

2 LUB 1 POKÓJ z kuchnią poszukuję najchętniej wprost od gospodarza, według umowy. Zgłoszenia do „Gazety Porannej" pod „Bezdzietne małżeństwo". 5077

POŻYCZĘ 3—3500 zł. na nieograniczony czas za pomieszkanie. Zgłoszenia do „Gazety Porannej" pod „Umowa". 5080

STUDENTKI przyjmę z utrzymaniem. Zielona 37, drugie piętro, drzwi 3, główne schody. 4979-3

ARTYSTKA teatru lwowskiego poszukuje pokoju umeblowanego lub bez, w I dzielnicy. **Zgłoszenia do Administracji „Artystka".** 4990-3

2 POKOJE z kuchnią w Krzywczycach wynajmę. Biuro „Celeritas", Jagiellońska 17. Telefon 47-97. 5004-2

KUPNO I SPRZEDAŻ
6 groszy za wyraz.

KUPIĘ za 100 do 1500 dolarów realność z wolnem mieszkaniem, najchętniej wprost od gospodarza. Zgłoszenia do „Gazety Porannej". Dzielnica obojętna. 5079

FORTEPIAN pierwszorzędnej marki, prawie nowy, okazyjnie do sprzedania „Moniuszko", Zimorowicza 10. 5053-2

FORTEPIAN lub pianino kupię zaraz. Gotówka, Nowacki, Pańska 17. 5005-3

ZAMIENIĘ pół willi z wolnem 5-pok. mieszkaniem z dużym ogrodem za kamienicę. Zgłoszenia pod „Kamienica" do „Gaz. Porannej". 5061-2

DEKORACYJNY oleander, 2 i pół metra wysoki i mniejsze piękne, okazyjnie sprzedam. Marcina 5, I. p. Wierzbicka. 5062

KUPIĘ urządzenie salonowe, dobrze utrzymane i dywan perski. Oferty szczegółowe z podaniem ceny pod „Salon" do Administracji. 5066-2

SPRZEDAM 3 piętr. kamienicę, komfort, ogród, okolica Dworca głównego. Pośrednicy wykluczeni. Zgłoszenia „Poranna" „Hermes". 5096-3

DOM z wolnem mieszkaniem zaraz do sprzedania. Wiadomość Łyczaków 134. Rusiecki. 5101-3

SPRZEDAM willę, komfort, ogród, Listopada, bez pośredników. Zgłoszenia do Administr. „Okazja". 5095-3

OKAZJA! Modne sypialnie jasne, politerowane, pełne, z materjału przedwojennego są do sprzedania w pracowni stolarskiej Jana Pużyńskiego, ul. św. Marka nr. 8. 5055-2

BIBLJA, stary i nowy testament, z tekstu łacińskiego, tłómaczył Ks. Wujek, wydanie luksusowe, oprawne w skórę, ozdobione sztychami Dorego, w wielkich łamach — unikat — za cenę 200 dolarów do nabycia. Piwernetz, Murarska 51, I. p. od 2.30 do 3.30. 4983-3

MONETY SREBRNE, wartości 2000 zł. za 550 zł. sprzedam, Stanisławów, Wolczyniecka 7, Bończa. 4994-6

FORTEPIANY, pianina, fisharmonje na różne ceny pierwszorzędnych fabryk najtaniej sprzedaje, kupuje, mienia tylko za gotówkę HANAK, Pańska 21, Telefon 35—45. Firma istnieje od 30 lat. 4735-10

KUPUJĘ i sprzedaję różne przedmioty antyczne i nowsze, handel starożytności Jaroszewski, Romanowicza 9. 5010-3

PARCELE na raty od 30 zł. miesięcznie, przedmieście Lwowa, przy stacji Dublany-Laszki, pięknie położone. Oborski, Lwów, Jakóba Strzemię 11 a. 5033-4

WOLNE POSADY
6 groszy za wyraz.

KWALIFIKOWANEGO polonisty matematyka, przyrodnika poszukuje prywatna instytucja. Administracja „Kwalifikowany". 5082

5 CHŁOPCÓW do nauki ślusarskiej przyjmę Ctortniceck, Chodorów. 5071-2

ADWOKAT Dr. PIASECKI w Krośnie przyjmie koncypienta (prawnika). 4998-9

RÓŻNE DONIESIENIA
6 groszy za wyraz.

CHANAS Michał, urodz. 1898, unieważnia zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Sambor. 5065

TAŃCE SALONOWE, ilustr. podręcznik dla osób nieumiejących tańczyć opuści niebawem prasę. Zamówienia przyjmuje autor: Leon Nowotarski, nauczyciel tańców w Krakowie, ul. Bonerowska l. 14, I p. Cena 3 zł. za egzemplarz wraz z kosztami przesyłki. Konto czekowe P. K. O. Warszawa 144.929.

WRÓCICIE do posiadania użytecznych i cennych przedmiotów z żelaza, stali, miedzi, mosiądzu i aluminium, które z powodu złamania lub pęknięcia uważacie za stracone, przysyłając nam kartką Wasz adres. Cena spojenia od 50 groszy. Autogen", Zakład samorodnego spawania żelaza i metali, Sapiehy 83. 5087-5

KAPELUSZE damskie, oraz modele po cenach konkurencyjnych, przeróbki przyjmuje znana pracownia „Barbara", Lwów Podlewskiego 1. 5105-5

NAJMODNIEJSZE włóczkowe szale poleca się. Kochanowskiego 14. 3 piętro, drzwi 6. 5097

KAPELUSZE modele ostatnich kreacji, bajecznie tanie poleca Topolnicka, Kopernika 1. 5051-5

WŁAŚCICIEL 40 mechanicznych wynalazków poszukuje spólnika. „Wynalazki" do Adm. 5063-3

KARTĘ na broń, wydaną dnia 27. lipca 1925 na nazwisko Jan Tomaszewski, Hausnera 14 we Lwowie, oraz legitymację na rower Nr. 1420 skradziono temuż dnia 8. września 1925 w Lesienicach — unieważniam. 5068

BRONISŁAWA ROZEROWA z domu Machnicka, poszukuje niewiadomego z pobytu męża swego Józefa Rozer. Uprasza się osoby, któreby wiedziały o miejscu pobytu tegoż, o łaskawe zawiadomienie pod adresem Druskieniki, ul. Grodzieńska Nr. 1. dom p. Pobrowskiej — B. Rozerowa. 5098

BIELIZNĘ szyje, mereżkuje, endluje szybko i sumiennie Zakład „Mereżka", Ochronek 4. 5099-2

POSZUKUJE się spólnika z kapitałem do 3000 dol. do dobrze prosperującego interesu przemysłowego. Zgłoszenia pod „Fabryka", Biuro dzienników Scherera, pasaż Hausmanna. 5038

WYJAZD DO WARSZAWY ZBYTECZNY. Za nadesłaniem zł. 5.— udzielamy wyczerpujących informacji o stanie spraw w Ministerstwach, wszelkich Instytucjach Państwowych, samorządowych, prywatnych oraz wszelkich informacji z dziedziny przemysłu, handlu, rolnictwa i finansów. Warszawski Dom Zleceń, Hoża 39. m. 18. tel. 245—70. 3933

SKŁAD MASZYN — i przyborów rzemieślniczo-masarskich oraz naczyń kuchennych alumin., emalj., łóżek, umywalń i siatek sprężynowych
K. PAWLIKOWSKI
ul. Rutowskiego l. 12
(vis a vis OO. Jezuitów)
Wystawia na V. Targach Wschodnich Pawilon Centralny. 4756

PANIE! Kapelusze welurowe białe i kolorowe przerabia na najnowszy fason Pierwsza Krajowa fabryka kapeluszy **Rudolfa Neuwelta,** Balonowa 3. Składnice: pl. Marjacki 8., Kazimierzowska 25., Krakowska 25., Gródecka 72. 4800-9

CHOROBY weneryczne i zastarzałe skórne, neurastenię seksualną leczy specjalista dr. Frisch, Wałowa 11. 4869-10

POWOZY wiedeńskie na gumach, wózki resorowe, sanie, tanio do kupienia, Zamarstynowska 33, u Grubera. 4911-7

UNIEWAŻNIAM zagubioną książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U Stryj na nazwisko Glatstajn Bernard. 4972-3

POŁOŻNA Szkoły wiedeńskiej z długoletnią praktyką przyjmuje zamówienia. W. Mołczańska, ul. Cetnerowska 7. 4980-3

UNIEWAŻNIAM zgubioną książkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Lwów miasto, Engel Aleksander. 4982-3

BUDOWNICZY młynów, z praktyką zagraniczną, buduje i przebudowuje młyny według najnowszych wymagań technicznych. A. Mazgay, Tarnów, ul. Drużbacka. 5091-8

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 80 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane i nekrologi 30 gr, za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice, paski i inseraty na stronach tekstowych 35 gr., za wiersz. 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 45 gr.. **Drobne ogłoszenia:** kupno i sprzedaż, matrymonialne, korespondencje prywatne po 6 groszy za wyraz, dla potrzebujących pracy po 2 gr. za wyraz, cała strona ogłoszeniowa 285 zł., cała strona tekstowa 480 zł. pol., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. pol. — Ogłoszenia zamiejscowe 30 prc. droższe. — Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. — Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt) tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA:

Miesięcznie . . . . Zł. [illegible]
Z dostawą na miejscu, lub przesyłką pocztową . . . . Zł. 4.00
Za granicą . . . . Zł. 5.50

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. **Nacz. Redaktor: J. Konarski.**

Z Drukarni Spółki Akcyjnej Wydawniczej pod zarządem **J. Płockiego we Lwowie.** **Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.** Odpow. red.: **STEFAN KRZYŻANOWSKI.**